ROK XXIII–XXXIII WARSZAWA – 2 KWIETNIA – 1939 R. Nr 28

GŁOS nauczycielski

CENTRALNY ORGAN ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

TREŚĆ NUMERU: Deklaracja Zarządu Głównego Z. N. P. — Nauczycielstwo w nowym samorządzie. — Głos „czarownicy". — „Ludzie spod miedzy". — Plany reorganizacji wczasów związkowych. — Z Komisji Wczasów. — Sieć spółdzielni oszczędnościowo-kredytowych Z. N. P. — Spojrzenie z boku. — Z listów do Redakcji. — Kronika.— Związkowe Koresp. W. K. N. — Notatki bibliograficzne. — Drobnym drukiem. — Ofiary.

DEKLARACJA ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

Wypadki polityczne mkną w zawrotnym tempie. Każda godzina przynosi nowe wiadomości. Słuchamy ich z całym spokojem. Nic nas nie może zaskoczyć ani przerazić. Poczucie siły pozwala nam nie oglądać się na cudzą pomoc; gotowi na wszystko czujemy się bezpieczni.

Mobilizacja psychiczna społeczeństwa została dokonana szybko i składnie. Również szybko uzupełnione być muszą zasoby materialne.

Wzywamy ogół nauczycielstwa polskiego, w pierwszym zaś rzędzie członków Z. N. P., by w tej historycznej dla Polski chwili zmobilizowali całą moc swego ducha i jak w pamiętnych dniach 1920 roku współdziałali z Rządem Rzeczypospolitej w kierunku podnoszenia potencjału moralnego i materialnego oddanego do dyspozycji naszej Armii.

W dniu 27 b. m. Rada Ministrów postanowiła rozpisać pożyczkę wewnętrzną na dozbrojenie lotnicze Polski.

Prezydium Zarządu Głównego Z .N. P. deklarując z funduszu Z. N. P. kwotę zł 25.000.— zwraca się do ogółu nauczycielstwa polskiego z wezwaniem o poparcie pożyczki na obronę lotniczą drogą subskrypcji oraz przez oddziaływanie moralne na otoczenie.

Nie patos patriotyczny, a konkretne czyny stać się muszą miarą stosunku każdego obywatela do Państwa.

Warszawa, dn. 28 marca 1939 r. *Za Zarząd Główny Z. N. P.*

(—) ZYGMUNT NOWICKI
Prezes

(—) CZESŁAW WYCECH
Przewodniczący Wydziału Organizacyjnego

(—) LUDWIK PAWŁOWSKI
Przewodniczący Wydziału Finansowego

Ignacego Schreibera, „wieloletniego, światłego, sumiennego pedagoga". (Prawdopodobnie rodem z Marsa, albo innej planety, bo — jak wiadomo — w Polsce i reszcie Europy nauczyciel z reguły „jest sadystą, a często staje się katem").

Cytowanych wierszy z książki Schreibera jest w artykule Zegadłowicza 111 (sto jedenaście). Ponieważ obawiam się, że „Głos Nauczycielski" nie przyjąłby mi artykułu naszpikowanego z kolei przedrukami tych cytat, podam tylko krótkie streszczenie tychże „własnymi słowami". A więc:

— Nauczyciel obecnej szkoły stosuje system strachu, okrucieństwa i terroru. Klasówki i zadania maturalne „będące zmorą uczniów, chorobą dzieci, która z nich ssie bezużytecznie energię" — to pierwsze narzędzie tortur. Drugim jest notes nauczyciela, wymysł szatański, którym nauczyciel posługuje się wyłącznie po to, aby straszyć ucznia w czasie odpytywania lekcji. Trzeci — to wydrwiwanie, obelgi, ironia, wymysły — sypiące się jak grad co chwila na nieszczęsne ofiary. Wreszcie stosowanie kar w postaci złych stopni z „przedmiotu" za wszelkie uchybienia i wykroczenia dowolnej kategorii. Jednym słowem (tu już cytuję cytowanego przez Zegadłowicza pana Schreibera) „w klasie odbywa się niedostępna obcym czarna msza, wielki sabat czarownic — gdy wejdzie wizytator, dyrektor, kolega, atmosfera odczyszcza się na godzinę, aby potem wrócić do poprzedniego stanu".

Wreszcie konkluzja: cała dzisiejsza sytuacja polityczna jest w osiemdziesięciu procentach następstwem potwornego systemu wychowawczego. Zegadłowicz kończy: „Sznur, kula, trucizna, miażdżące koła pociągu — oto przerażające symbole współczesnego szkolnictwa".

Przeczytawszy artykuł Zegadłowicza i pogadawszy o nim nieco z innymi pedagogami, zapragnęłam dać wyraz swemu wrażeniu.

Byłam przez 16 lat (z roczną przerwą) aż do końca roku zeszłego, czynną nauczycielką gimnazjalną i poznałam różne typy szkół: męskich, żeńskich, koedukacyjnych—prywatnych i państwowych, jako też najrozmaitszych nauczycieli, dyrektorów, wizytatorów i instruktorów. Wcale nie twierdzę, że jest znakomicie i idealnie, jakby np. można było sądzić na podstawie obrazu polskiej szkoły średniej, przedstawionej w „Aciakach" Kaden-Bandrowskiego.

Oczywiście, błędy są i to z a s a d n i c z e. Ale nie można w poważnym artykule 1) plątać ze sobą zjawisk zupełnie różnych kategorii; 2) przeplatać faktów ustalonych z domysłami czy hipotezami autora; 3) mówić jednym tchem o szkołach męskich, żeńskich (a gdzie koedukacyjne, których jest na prowincji najwięcej i które też nastręczają swoiste problemy?), państwowych i prywatnych; 4) zmieniać dowolnie p r o p o r c j i opisywanych faktów; 5) przechodzić zbyt pochopnie do uogólnień. Inaczej wszystko zaczyna się nam wydawać bałamutne i zamiast pobudzić do myślenia — budzi tylko ironię i nieufność do autora.

Zanalizujmy po kolei zarzuty Zegadłowicza. Autor podaje 5 konkretnych faktów: wymyślanie, plucie w twarz, bicie w kark, 3) i 4) — nieprzystojne zachowanie względem dziewcząt. Trzy pierwsze przypadki można podciągnąć pod wspólną kategorię, natomiast dwa pozostałe są z „zupełni innej beczki" i wymagają **odrębnego traktowania.** Oczywiście, że niewłaściwe zachowanie nauczyciela gimnastyki wobec uczennic jest bezwzględnie niedopuszczalne, ale na to jest środek radykalny: gimnastyki w szkołach żeńskich powinny uczyć wyłącznie kobiety (i vice versa, w męskich wyłącznie — mężczyźni). Postulat ten już jest bodaj powszechnie dziś zrealizowany, więc nie trzeba wywalać otwartych drzwi. Jeżeli jakiś dyrektor żeńskiego gimnazjum jest lubieżny do tego stopnia, że, nie lękając się interwencji władz, napastuje po cichu swe wychowanki— to to są także wypadki tak sporadyczne, że nawet jako przykład trudno je cytować. Przyznaję, że słyszałam kiedyś o podobnej aferze, ale oczywiście władze w to wkroczyły i dyrektor został zdyskwalifikowany. Natomiast trzy pierwsze fakty zasługują na omówienie. „Nauczyciel bije, pluje w twarz, wymyśla — twierdzi Zegadłowicz — nikt przeciwko temu nie protestuje". Wydaje mi się to niezmiernie dziwne. Zakaz bicia w szkole **powszechnej** obowiązuje już od lat wielu, cóż dopiero mówić o szkołach średnich! Przez cały czas mojej praktyki nauczycielskiej (obracałam się nie-

mal wyłącznie w sferach nauczycielskich) nigdy, dosłownie **ani razu** nie słyszałam, żeby jakiś nauczyciel uderzył jakiegoś ucznia. Taki fakt musiałby pociągnąć za sobą konsekwencje, dyscyplinarkę, zwolnienie ze służby. Przecież w tym wypadku rodzice mają prawo donieść o tym kuratorium. Nie dyrektorowi danego gimnazjum, jeżeli się boją, że ten mógłby ich nie wysłuchać, a nawet stosować represje do ich dzieci (Przecież władze szkolne biorą pod uwagę nawet anonimy—przyp. Red.). Czegóż więc jeszcze chciałby p. Zegadłowicz?

Można natomiast pomówić poważnie o dalszych sprawach poruszonych przez Zegadłowicza. A więc czy należy, czy nie należy urządzać zadań klasowych? Czy potrzebne, czy nie potrzebne są egzaminy wstępne i maturalne? Czy trzeba, czy nie trzeba stawiać stopni? Czy to robić tajnie, czy jawnie? Czy naprowadzać ucznia od razu na właściwą drogę rozumowania, czy pozwolić mu przez pewien czas myśleć samodzielnie (choćby chwilowo obrał fałszywą drogę?) To są wszystko najczęstsze, najpospolitsze tematy dyskusyjne poruszane na wszystkich zebraniach, konferencjach szkolnych, wewnętrznych i rejonowych, kwestie jeszcze otwarte i bynajmniej nie łatwe do rozstrzygnięcia. (Łatwo jest nie-nauczycielowi powiedzieć „nie urządzajcie klasówek", ale co ma nauczyciel urządzać, żeby w krótkim stosunkowo czasie sprawdzić zasób wiedzy pięćdziesięciu uczniów?).

Zegadłowicz jednak oświetla sprawę tendencyjnie , wmawiając czytelnikowi, jakoby nauczyciele **umyślnie** gnębili młodzież klasówkami, egzaminami, zadawaniem pytań, stawianiem stopni. Wszystko to dla dogodzenia swym wrodzonym sadystycznym skłonnościom, zbrodniczym instynktom, szatańskim popędom. Owe zaś sadystyczne skłonności, okrucieństwo, złość i tyrania rodzą się w nauczycielach jako odwet za męki, jakie sami przechodzą. „Pedagogów przeprowadza się przez kazamaty i kaźnie, niewątpliwie toksynujące mściwością egzaminów scholastycznych (?), potem się ich mianuje!—A przecież pedagogia to nie biurokracja, tego się nie można nauczyć, nie można wykuć... To powołanie, posłannictwo!" Czy Zegadłowicz doprawdy nie wie, że dzisiejszy egzamin dyplomowy na nauczyciela szkoły średniej składa się z trzech części:

1) egzamin magisterski z przedmiotu nauczania; 2) dwuletnia praktyka nauczycielska w szkole średniej; 3) egzamin pedagogiczny. W czasie owej dwuletniej praktyki pod okiem wykwalifikowanego i odpowiedzialnego nauczyciela—ciągła kontrola, wizytacje dyrektora, niekiedy — wizytatora. Po 2 latach dyrektor wystawia świadectwo z odbytej praktyki i zdaje się egzamin pedagogiczny, poczem dopiero może nastąpić „mianowanie". A więc przy mianowaniu bierze się pod uwagę nie tylko znajomość przedmiotu, ale także walory pedagogiczne kandydata. Znowu więc zarzut Zegadłowicza, że „mianowanie jest li tylko szalbierstwem, nędzną kalkulacją"—godzi w próżnię.

Reasumuję: Jestem zdania, że szkolnictwo nasze posiada wiele, bardzo wiele braków. My, nauczyciele wciąż przecież mówimy i piszemy o różnych jego bolączkach. Temat „matury" poruszył nauczyciel Leczycki w sztuce teatralnej „Matura"; temat stosunku czynników nadrzędnych do nauczyciela — inny profesor Gołba, w sztuce p. t. „Rekruci". Wreszcie obraz dawnej szkoły **prywatnej** z jej drobnymi intryżkami, matactwami, fałszami znajdujemy w starszej francuskiej komedii „Pan Topaz". Szkoła, tu przedstawiona, jest to po prostu niewielka, trochę cuchnąca kałuża, o której poeta z rozrzewnieniem powie po latach: „A w szkole... w szkole... palus erat non magna..." („Nad Cezarem" Tuwima). I o na-

szej współczesnej szkole polskiej, wiecznym terenie eksperymentalnym, gdzie—przy wciąż zmieniających się metodach dydaktycznych i kierunkach pedagogicznych — młodzież gra rolę królików doświadczalnych — można by wiele powiedzieć rzeczy gorzkich i sarkastycznych.

Ale nie podobna przecież zamknąć oczu na fakt, że całe legiony jednostek ofiarnych i powołanych wytężają wszystkie swe siły, żeby to szkolnictwo dźwignąć jak najwyżej, że ogromna większość dzisiejszych nauczycieli kocha młodzież i stara się ją rozumieć; że dyrektorzy pracują nieraz nad siły z całym poświęceniem i oddaniem; że nauczyciel zwłaszcza w małych miasteczkach, oprócz pracy w gimnazjum, zajmuje się bezinteresownie i wydajnie pracą społeczną; że my wszyscy szukamy dróg porozumienia się z tzw. opieką domową, żeby dom i szkoła współdziałały ze sobą, wychowując dziecko o ile możności harmonijnie i planowo. Prawda, że cała ta praca idzie często na marne, dlatego że uczeń lub uczennica spotykają się poza szkołą z obcymi wpływami, że przeczytają jakąś nikczemną ulotkę, są świadkami brutalnych scen na ulicy, bicia ludności, tłuczenia szyb w sklepach przez akademików... Ale właśnie szkoła stara się zwalczyć te ujemne wpływy, stara się wychowywać etycznie. — Tego wszystkiego nie widzi Zegadłowicz, potępiając w czambuł dzisiejszego nauczyciela — potwora, sadystę, okrutnika i pornografa, aby mu przeciwstawić taki oto własny ideał: „Być pedagogiem — znaczy być biologiem, fizjologiem, astronomem (?), psychologiem, religjoznawcą, lekarzem i socjologiem, a przytym człowiekiem... człowiekiem... człowiekiem..." Doprawdy brzmi to jak melodia ogranej do niemożliwości płyty gramofonowej. Ileż razy kładziono nam to już w uszy! I czy rzecywiście potrzebny jest taki Człowiek-Omnibus?! Czy nie wystarczyłby na każdym odcinku fachowiec w zakresie swego przedmiotu, przy tym opanowany i taktowny przyjaciel młodzieży? Przecież praca na terenie szkoły jest pracą zbiorową. Niech tylko każdy nauczyciel pracuje doskonale w swoim zakresie, a przy dobrej organizacji i wzajemnym porozumieniu członków rady pedagogicznej przysłowiowa „całość" sama się złoży. Gdyby zaś każdy nauczuciel z osobna miał być „fizjo-socjo-psycho-astro-grafo-religio-logiem", mógłby łatwo stać się... blagierem i dyletantem, bo przecież umysł zbyt uniwersalny bywa z konieczności płytki. (Wciąż powtarzamy sobie i młodzieży: „non multa sed multum").

Tego wszystkiego jednak nie widzi Zegadłowicz, bo nie chce widzieć, bo on w ogóle nie patrzy. Ma chorobliwą, wybujałą wyobraźnię, która go unosi w jego ulubioną sferę zmór, smoków, czarownic i bestji apokaliptycznych. Myślę jednak, że przy takiej konstrukcji psychicznej i specyficznym typie uzdolnień lepiej by zrobił, pozostając przy czystej beletrystyce, gdzie można dowolnie mnożyć opisy, przesuwać proporcje, zacierać wreszcie granicę między rzeczywistością a wytworami fantazji.

Natomiast od artykułu, gdzie się cytuje „fakty", wspomina o statystyce, wreszcie wyprowadza wnioski na podstawie tych „danych" — czytelnik wymaga czegoś innego. Mimo woli ciśnie się na usta pytanie: „Gdzie on to widział? Kiedy on to widział? Ile razy widział?"

I, nie znajdując odpowiedzi na żadne z tych dręczących nas pytań, brnąc dalej w lekturę straszliwego artykułu, doznajemy podobnych uczuć jak „starszy zbójca" z ballady Mickiewicza (my przecież także „zbójcy", „zbrodniarze", „czarownice"...), tylko że... w zmienionym porządku. Naprzód porywa nas trwoga, potem — śmiech pusty, a wreszcie litość szczera, głęboka — nad chorą wyobraźnią pisarza...

Jadwiga Ważewska

„DZIENNIK POWSZECHNY"

Organ związków zrzeszonych w C. K. P. reprezentuje interesy świata pracowniczego

Prenumerata zł 2.30.

Należność można wpłacać przekazem rozrach. nr 271. Właściciel rozrach. — „DZIENNIK POWSZECHNY", Warszawa, Al. Jerozolimskie 35.

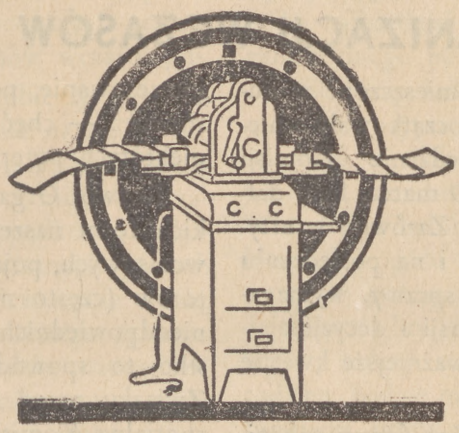

DOSKONAŁE i TANIE
MASZYNY POWIELARSKIE
I PRZYBORY
Gestetner
POLSKIE TOWARZYSTWO
GESTETNER · SPÓŁKA Z O·O
WARSZAWA · KRÓLEWSKA 41
KATOWICE · KOPERNIKA · 12
POZNAŃ · OGRODOWA · 18
LWÓW · BIELOWSKIEGO · 6
~ KRAKÓW · WIŚLNA 2 ~

JÓZEF LESZCZYŃSKI

„LUDZIE SPOD MIEDZY" [1]

Plon twórczości literackiej nauczycieli powiększył się znów o nową pozycję; w ostatnich tygodniach opuściła prasę książka kol. Władysława Dunarowskiego „Ludzie spod miedzy".

Tematem i treścią książki są sprawy zwykłe, najzwyklejsze; sprawy wsi cichej i zamkniętej, sprawy ludzi małych i prostych. Na tle szarego życia naświetla autor działanie i dążenia poszczególnych jednostek i rodzin i odsłania większość najistotniejszych kwestii wsi dzisiejszej. Walka o ziemię, prymitywizm życia rodzinnego, upośledzenie kobiety, pauperyzacja inteligencji wiejskiej — to zasadnicze sprawy naświetlone przez autora.

Szeroko nakreślił autor życie wioski nad Dunajcem:

Jasiek walczy z ojcami o ziemię. Ożenili go do połowy gruntu, obiecali zdać gospodarkę tej połówki zaraz po św. Michale, a tymczasem szósty Michał przeszedł — i nic. Nawet żadnego wspominku. Mieszka kątem u ojca. Rodzina się powiększa. Nie ma gdzie zarobić. Co czynić?

Stary Kędzoń szuka w świecie jakiegoś kąta, bo go dziecka z gruntu wygryzły. Wybiera się hen za Lwów, bo tam podobno ziemię parcelują. Idzie po ziemię, rozpoczynać pracę od nowa.

Hanka, córka Janasa, została na gruncie. „Tak, została na tych siedmiu morgach. Już miała dosyć czasu na zaznanie tej dobroci... Były chwile, że tylko sznurek wziąć i raz koniec zrobić ze wszystkim! Jak spokój w chałupie — to jeszcze ujdzie. Ale gdy cała gromada dziecysk rozpocznie naraz darcie... gdy się pomyśli o sześciu spłatach... gdy się widzi wieczne niezadowolenie ojca..." Gdy głodna musi myśleć o nakarmieniu rodziny... gdy pierwsza wstaje do pracy i ostatnia się kładzie?...

Wacek przyjeżdża na wakacje; jest uczniem seminarium nauczycielskiego. Koledzy zazdroszczą mu, iż może wakacje spędzić w górach. A Wacek nigdzie nie może się pokazać. W czasie wakacji musi pracować za cały rok. Na spacery i wycieczki brak butów. Ciężko zapracowane grosze idą na spłatę rat i podatków. Zdarza się okazja zarobienia kilku złotych na... buty. Przychodzi wezwanie sądowe i... Wacek znów musi rezygnować z butów. Najpierw rata...

„Dziadek Jędrzej miał pieniądze, nie dla siebie, ale dla dzieci, żeby im przyszłość zapewnić. Całe życie na te pieniądze ciężko harował, oszczędzał, z jarmarku o suchym chlebie wracał, nigdy sobie na żytnią kukiełkę nie pozwolił, wciąż ciu-

[1] Władysław Dunarowski. LUDZIE SPOD MIEDZY. Nakł. Tow. Wyd. „Rój". 1939. Str. 277. Cena 5 zł.

PLANY REORGANIZACJI WCZASÓW ZWIĄZKOWYCH

„Uwagi o wczasach", zamieszczone w numerze 26 „Głosu", zapoczątkowały niejako nowy sezon. Posiedzenie Komisji Wczasów, odbyte w dniu 19 marca, było dalszym etapem na tej drodze. Zarówno w artykule kol. Michniewicza jak i na posiedzeniu Komisji poruszono pewne sprawy, wymagające głębszej rozwagi, dyskusji i decyzji.

Rozpatrzmy kolejno najważniejsze kwestie wczasowe.

Wczasami nazywamy różne formy organizowania wypoczynku. W Z. N. P. od dawna spotykamy się z tego rodzaju działalnością: są to wycieczki (kolejowe, piesze, rowerami, kajakami), wędrówki, obozy, kolonie, wreszcie różnego rodzaju kursy, łączące wypoczynek w uzdrowisku — z nauką.

Jak wiele poczynań społecznych, tak i wczasy zrodziła trafnie odczuta potrzeba oraz inicjatywa jednostek. Pod firmą i przy pomocy Związku paru kolegów z własnej inicjatywy organizowało corocznie takie imprezy, jakie oni uważali za pożądane, oczekiwane, możliwe. Wydaje mi się, że inicjatorami kierowało w pierwszym rzędzie osobiste zainteresowanie, potrzeba wyżycia się, a często również — chęć zarobku, niesłusznie przez niektórych potępiana.

Rozwój Organizacji i doskonalenie wszelkich form naszej pracy oraz rozrost imprez wczasowych, pojawianie się nowych organizatorów (często niedoświadczonych lub wręcz nieodpowiednich), skargi uczestników, wszystko to spowodowało, że Zarząd Główny Związku przed kilku laty powołał do życia specjalną Komisję Wczasów, działającą przy Wydziale Pedagogicznym. Stworzenie instytucji odpowiedzialnej za celowe i właściwe organizowanie wczasów a równocześnie instytucji, której można przedkładać projekty, uwagi i zażalenia — to duży krok naprzód.

Komisja Wczasów ujęła w swe ręce nadzór nad wczasami urządzanymi pod firmą Z. N. P., wprowadzając obowiązek rejestracji imprez krajowych, prowadzonych przez niższe komórki, zakaz urządzania wycieczek zagranicznych bez wyraźnego zezwolenia Komisji, regulamin dla kierowników i uczestników wczasów, a także zasadę samowystarczalności każdego przedsięwzięcia. Komisja Wczasów

---

łał grosze..." Pożyczył sąsiadom na procent. Rezultat?... Moratorium. Sąd rozłożył spłatę pożyczonych pieniędzy na czternaście lat... Przed oczyma Jędrzeja staje starość ciężka, pełna wyrzutów i złorzeczeń. Z czyjej winy?... Gdzie pójdzie? Do potoka?

Pocieszał się Jędrzej, że Zośka zostanie nauczycielką, że choć czasem na tytoń przyśle. Nie dojadał, skąpił, byle ją przepchnąć przez te szkoły. Zośka skończyła seminarium. Piąty rok już czeka na pracę. Pisała podania i do Lwowa i do Brześcia i do Wilna — wszędzie napróżno. Jędrzej udaje się do pana Skiby o pomoc. Wiadomo, pan Skiba w powiecie więcej znaczy, niż starosta. Koło pana Skiby obraca się całe życie powiatu.

„Oczywiście pan Skiba przyrzekł poparcie. Nawet zapewnił skutek. Tylko... tylko przedtem ta panienka powinna się czymś wykazać... jakąś pracą społeczną. Może by zorganizowała we wsi kurs dla gospodyń. Instrukcje dam. Niech przyjdzie do mnie".

Jędrzej Zośki nie posłał, słyszał już, co znaczą propozycje pana Skiby.

Wyciąga więc Jędrzej pliki kwitów i kładzie przed Zośką.

„Tu jest pięć tysięcy złotych. Nie wierzyłaś, to przelicz. Tyle ci wysłałem przez te lata twych szkół. Są wszystkie kwity. Pięć tysięcy z okładem. Jakby kto w błoto cisnął. Żeby się nie zmarniło tych pieniędzy, miałabyś dziś setne wiano. Z ożeniaczką nie byłoby żadnego starania: wzięliby cię w każde miejsce. Miałabyś dobijaczkę. Bo kto dziś tyle daje? Ty — za przeproszeniem — masz g..."

Gorzkie słowa cisną się Jędrzejowi do ust. Zośka nie może pojąć: milion dzieci bez szkoły, tysiące nauczycieli męczy się w ciasnych izbach, a jej wszędzie odpowiadają — nie ma pracy!

Florek otrzymał wreszcie posadę nauczycielską. Pracuje ile sił. A sił trzeba ogromnych. „Podsuwają mu okólnik kierownika. O piątej konferencja rady pedagogicznej. O ósmej wykład delegata z kuratorium o higienie szkolnej. Do jutra sprawozdanie z działalności organizacji szkolnych. Podać spis uczniów dojeżdżających koleją. W najbliższym czasie zebranie rodziców koła klasowego. Dziś do godziny dwunastej podać piśmienne oświadczenie, gdzie nauczyciel pracuje społecznie". Kierownik zwraca uwagę, iż w zeszytach od polskiego pominął niektóre błędy (bagatela, zeszyty od polskiego z czterech klas). Ojciec jednego z uczniów zrobił awanturę, iż Florek zwrócił jego synowi uwagę za niewłaściwe zachowanie. Nie ma pieniędzy na węgiel. Raty za ubranie nie zapłacone. Od Florka wymagają spokoju i opanowania. W tych warunkach?!

nie opracowała dotychczas systemu ani planu wczasów związkowych, nie rozwiązała też zagadnienia społecznych finansów wczasowych.

Obydwa te zasadnicze problemy wymagają gruntownych studiów i nie należą do łatwych. Reorganizacja wczasów zmierza do tego (by zarówno rodzaj jak i miejsce wczasów zależne były nie od przypadkowej inicjatywy, lecz by wynikały z istotnych potrzeb i z planu Komisji. Drugą niezmiernie ważną kwestią jest znalezienie właściwego systemu masowych wczasów dla rodzin nauczycielskich. Kwestia to bardzo trudna z uwagi na biedę i zadłużenie właśnie tych rodzin. Gdy przyjmiemy, że przeciętna rodzina liczy pięć osób i około 200 zł miesięcznego dochodu, to gdyby nawet całe te pobory można było przeznaczyć na opłacenie miesięcznego pobytu na wywczasach, kwota ta byłaby niewystarczającą, bo przecież sporo pochłonie przejazd 5 osób w obie strony, a nadto każdy potrzebuje w ciągu miesiąca bodaj niewielkiej sumy na osobiste wydatki. Ale gdy weźmiemy pod uwagę, że normalnie, niestety, całe pobory zaraz idą na opłacenie życia z poprzedniego miesiąca (i często jeszcze brakuje nawet na te długi), to sprawa wczasów dla tych rodzin wydaje się całkowicie beznadziejna, chociaż bodaj najbardziej paląca ze społecznego i organizacyjnego punktu widzenia.

Niektórzy koledzy widzą rozwiązanie tej sprawy w stworzeniu specjalnego funduszu opartego o wkładkę członkowską, podobnie jak np. fundusz samopomocy leczniczej. W zasadzie byłoby to możliwe przy dużej ideowości ogółu członków, którzy płacąc po 5 czy 10 groszy miesięcznie na ten cel, wiedzieliby z góry, że tylko nieliczna grupa kolegów, którzy sami pracują i są obarczeni rodziną, będzie miała prawo korzystać z tego funduszu, osoby zaś samotne lub lepiej sytuowane przez pracę zawodową obojga małżonków, tego prawa by nie posiadały.

Inni wysuwają projekty spółdzielczych form wczasów rodzinnych, a więc wpłacanie udziałów przez zainteresowanych, gromadzenie drobnych oszczędności i kolejne korzystanie z imprez prowadzonych również spółdzielczym sposobem.

Niezależnie od tego jaką formę wczasów można będzie przyjąć za typ wilegiatury dla rodzin nauczycielskich, wszyscy działacze wczasowi zgadzają się co do tego, że w przyszłym budżecie Związku winny znaleźć się kwoty

---

Nad cichym życiem ludzi wsiowych unosi się krzywda. Krzywda i trud starych i dzieci, analfabetów i inteligencji chłopskiej, marzących o wyrwaniu się w szeroki świat i przywiązanych do ziemi. Taka jest treść książki „Ludzie spod miedzy".

Wartość książki polega na naświetlaniu życia i problemów nurtujących wieś dzisiejszą z coraz to innej strony i innego punktu. Dzięki takiej konstrukcji autor zobrazował wiele stron życia gromady wiejskiej i tajników duszy ludzkiej.

Szkoda jednak, że nie starczyło miejsca na najważniejsze zagadnienie wsi dzisiejszej — walkę o wyzwolenie społeczne chłopa. Przez pominięcie tak jaskrawo występującej cechy życia gromady wiejskiej wieś naddunajecka stała się jakby wyizolowaną i odciętą od świata. Nie można uwierzyć, by ludzie, których los osadził w dzielnicy silnych tarć społeczno-politycznych, byli tak znieczuleni na te zagadnienia.

Dziwnie przedstawia również autor rolę inteligencji wiejskiej w życiu wsi. Uczeń seminarium — Wacek i nauczyciele — Zośka i Florek są dziećmi wsi. Ciężką pracą ojców zdobyli wykształcenie, wrócili do wsi i... stali się ludźmi obcymi. Nie znać żadnych śladów ich pobytu na wsi. Hanka, matka Florka, więcej serca okazuje gromadzie, niż ci synowie i córki chłopskie. Poza czekaniem na posadę nie wykazują żadnych większych zainteresowań życiem gromady i walką o lepsze jutro chłopa i wsi. Do wydźwignięcia ojców i braci napewno rąk nie dołożą. Trudno też uwierzyć, by mogli stać się siłą twórczą w zawodzie nauczycielskim.

Czytając „Ludzi spod miedzy" wyczuwa się, iż autor jest synem wsi i nie obce mu są jej sprawy. Coś jednak stanęło mu na przeszkodzie w wypełnieniu całego obszaru wsi.

Na szczególne podkreślenie zasługuje partia książki o dziecku wiejskim i pracy nauczycielskiej.

Opisy przeżyć małego Florka należą do najpiękniejszych części książki. Florek Dunarowskiego chwyta czytelnika za serce.

Praca nauczyciela przedstawiona plastycznie i wiernie. Biurokratyzm i nieufność czynników nadzoru do nauczyciela są jakby żywcem wzięte z czasów niedawnej przeszłości.

Książka pisana sercem. Godna polecenia — szczególnie do bibliotek nauczycielskich. Koledze Dunarowskiemu życzyć należy jak najlepszych wyników w dalszej twórczości.

Nadmienić trzeba, iż jeden z fragmentów „Ludzi spod miedzy" uzyskał pierwszą nagrodę na konkursie nowel „Głosu Nauczycielskiego" i był drukowany w „Głosie" pt. „Nad Dunajcem pachnei siano".

przewidziane we wkładce na wczasy. Wpływy te miałyby być użyte na zorganizowanie stałego biura Komisji i na inwestycje w postaci np. kompletów łóżek łatwych do przewiezienia tam, gdzie będzie potrzeba, naczyń, talerzy itd., nadto Komisja Wczasów planuje budowę specjalnych domów letniskowych (czy może domków campingowych).

Wreszcie nie małe znaczenie dla całości zagadnienia stanowi dobór i przeszkolenie kierowników kolonii, obozów, wycieczek. Komisja Wczasów pragnie dysponować pewną ilością wykwalifikowanych kierowników, którzy by prowadzili przedsięwzięcia wczasowe, delegowani przez Komisję, a więc miejsce, rodzaj, warunki imprez mogłyby być planowane przez Komisję Wczasów, a nie zależne tylko od inicjatywy i chęci jednostki, jak obecnie.

Była wyżej poruszana sprawa wynagrodzeń osób prowadzących wczasy i obiekcje jakie przeciw temu wysuwane bywają z różnych stron. Umyślnie powracamy do tej sprawy, żeby ustalić właściwe stanowisko. Zrozumiałe jest, że człowiek, który podjął inicjatywę jakiejś imprezy, napracował się około zrealizowania jej, kłopotał się przez cały czas trwania kursu, kolonii, obozu czy wycieczki — powinien być wynagrodzony. A jeśli ten człowiek dotrzymał warunków przyrzeczonych w prospekcie, zapewnił wypoczynek, rozrywkę i dobre odżywianie — za cenę niższą od przeciętnych cen za analogicznie świadczenia w danej miejscowości — to należyte wynagrodzenie jego pracy nie może budzić żadnych zastrzeżeń. Tak samo, gdyby kierownicy imprez byli nie inicjatorami i realizatorami tych imprez, ale delegatami Komisji Wczasów — musieliby być za tę pracę dobrze wynagradzani, jako za pracę ciężką i odpowiedzialną.

Odpowiedzialność kierowników wczasowych, wzmożona od kilku lat przez wydanie regulaminu i uzależnienie odbywania się każdej imprezy od zgody Komisji Wczasów, już spowodowała znaczne usprawnienie, o czym świadczy coraz mniejsza ilość zażaleń ze strony uczestników. Zamiar wprowadzenia obowiązku dla uczestników wypełniania każdorazowo bezimiennej ankiety zawierającej spostrzeżenia i wnioski o odbytej imprezie, pozwoli kierownikom i Komisji Wczasów wprowadzać dalszą korektę systemu wczasów.

Poruszając na łamach „Głosu" zagadnienia wczasowe, nie tylko sygnalizujemy zbliżający się sezon, ale pragniemy dostarczyć naszym Członkom materiału do przemyśleń i dyskusji, z których winien się wyłonić nasz własny system wczasów, odpowiadający potrzebom i warunkom grupy nauczycielskiej. Rc.

Z KOMISJI WCZASÓW

Komisja Wczasów Zarządu Głównego Z. N. P. w porozumieniu z zainteresowanymi komórkami Związku przystąpiła do opracowania programu imprez na okres wakacyj letnich.

W zależności od układu stosunków w miesiącach wakacyjnych przewidziane są następujące imprezy:

A. KRAJOWE

1. KURSY:

Kurs egzaminu praktycznego w Warszawie,
Kurs o Warszawie,
Kurs bibliotekarski (Warszawa),
Kursy: wychowania fizycznego, śpiewu i rysunków w Zaleszczykach,
Kurs malarstwa olejnego dla zaawansowanych w Zaleszczykach,
Kurs wychowania fizycznego w Augustowie.

2. WYCIECZKI:

Wycieczka po Wielkopolsce i Pomorzu,
Wycieczka na Śląsk Zaolziański,
Wycieczka wzdłuż Pomorza z trzydniowym pobytem nad Bałtykiem,
Krajoznawcza wycieczka do Puszczy Białowieskiej, Pojezierza Augustowsko-Suwalskiego, na Wileńszczyznę, po Polesiu, Wołyniu i Małopolsce wschodniej,
Wycieczka krajoznawczo-wypoczynkowa wzdłuż kresów zachodnich, od Zaolzia po Bałtyk,
Wycieczka po Polsce południowo-wschodniej,
Wycieczka po Polsce południowo-zachodniej.

3. OBOZY:

Obóz sportowo-turystyczny w Piwnicznej k/Krynicy,
Obóz sportowo-wypoczynkowy w Augustowie (połączony z kursem wychowania fizycznego i kolonią wypoczynkową),
Obóz wędrowny (promienisty) po Karpatach Zachodnich.

4. KOLONIE:

Kolonia w Hallerowie,
Spółdzielcza kolonia wypoczynkowa w Kosowie Huculskim,
Kolonia wypoczynkowa w Żegiestowie,
Kolonia wypoczynkowa dla rodzin nauczycielskich i dzieci w wieku szkolnym w Zaleszczykach,
Kolonia wypoczynkowa w Augustowie,
Kolonia wypoczynkowa w Wilnie,
Kolonia dla dzieci w Rabce,
Kolonia leczniczo-wypoczynkowa w Nałęczowie,
Kolonia dla dzieci w Worochcie,
Kolonia wypoczynkowa w Rabce Zdroju,
Kolonia wypoczynkowa w Helu nad Bałtykiem,
Kolonia lecznicza w Inowrocławiu.

B. ZAGRANICZNE

1. ORGANIZOWANE PRZEZ KOMISJĘ ZARZĄDU GŁÓWNEGO:

Wycieczka reprezentacyjna do Bułgarii,
Kolonia wypoczynkowa w Jugosławii,
Kolonia wypoczynkowa nad jeziorem Balaton na Węgrzech,
Autokarowa wycieczka naukowa do Francji, brzegami Atlantyku (Normandia, Bretania, Paryż),
Autokarowa wycieczka do Szwajcarii, Italii, Francji (południe).

2. ORGANIZOWANE PRZEZ OKRĘGI I ODDZIAŁY Z. N. P.:

Wycieczka do Niemiec (Austrii), Włoch, Szwajcarii (org. Okr. Kraków),
Wycieczka wypoczynkowa: Francja, Włochy, Węgry, Algier (Afryka), Szwajcaria (org. Okr. Kraków),
Kolonia wypoczynkowa w Jugosławii (org. Okr. Kraków),
Wycieczka krajoznawcza do Łotwy, Estonii i Finlandii (org. Oddz. Gr. Wilno),
Wycieczka lądowo-morska do Rumunii, Turcji, Grecji i Egiptu (org. Okr. Warszawa),
Wycieczka na wystawę światową w Nowym Jorku (org. Okr. Warszawa),
Wycieczka naukowa na „Lingiadę" do Sztokholmu (org. Okr. Warszawa).

Szczegółowe prospekty wszystkich wymienionych imprez podamy w jednym z poświątecznych numerów „Głosu". Komórki Związku, które zamierzają organizować jakąś imprezę wczasową, a dotąd nie nadesłały prospektu, zechcą go nadesłać pod adresem Komisji Wczasów Zarządu Gł. Z. N. P., Warszawa.

SIEĆ SPÓŁDZIELNI OSZCZĘDNOŚCIOWO-KREDYTOWYCH Z. N. P.

Rozwój spółdzielni oszczędnościowo-kredytowyhc na terenie Związku Nauczycielstwa Polskiego posuwa się w tak szybkim tempie, że już dziś możemy mówić o akcji upowszechnienia tej formy spółdzielczości na terenie całej organizacji. Ruch założycielski na terenie Z. N. P. idzie wyraźnie w kierunku zakładania spółdzielni z reguły w każdym Oddziale Powiatowym Związku i niemal w każdym Oddziale Grodzkim. Tak zorganizowane spółdzielnie oszczędnościowo-kredytowe mają jednolitą podstawę zawodową i organizacyjną, gdyż zrzeszają wyłącznie nauczycieli-członków Z. N. P. oraz posiadają pełną zdolność gospodarczą, gdyż przy dogodnym rozmieszczeniu terytorialnym zrzeszają z reguły ponad 100 członków.

Zmierzając do całkowitego upowszechnienia spółdzielni oszczędnościowo-kredytowych na terenie Oddziałów Powiatowych i Grodzkich Z. N. P. należy stwierdzić, iż obecnie sieć organizacyjna Związku liczy 258 Oddziałów Powiatowych i Grodzkich (bez Zaolzia). W oparciu o tę zasadę, iż każdy Oddział Powiatowy i Grodzki Z. N. P. może stworzyć

spółdzielnię oszczędnościowo-kredytową dla swych członków, podajemy poniżej tablicę wykazującą sieć oddziałów Z. N. P. i spółdzielni członków Z. N. P. z wymienieniem ilości brakujących spółdzielni.

Województwo	Ilość oddz. Z. N. P.	Ilość spółdzielni	
		Istniejących	Brakujących
POLSKA	**228**	**56**	**202**
Woj. Centralne	**81**	**30**	**50**
Warszawa m. st.	1	2[1]	—
Warszawskie	20	10	10
Łódzkie	9	4	5
Kieleckie	19	5	13[2]
Lubelskie	19	7	11[2]
Białostockie	13	2	11
Województwa Wschodnie	**37**	**11[1]**	**27**
Wileńskie	9	4	5
Nowogródzkie	8	3	5
Poleskie	9	—	9
Wołyńskie	11	4[1]	8
Województwa Zachodnie	**66**	**7**	**59**
Poznańskie	28	3	25
Pomorskie	28	3	25
Śląskie (bez Zaolzia)	10	1	9
Województwa Południowe	**74**	**8**	**66**
Krakowskie	18	2	16
Lwowskie	27	—	27
Stanisławowskie	12	1	11
Tarnopolskie	17	5	12

[1]) Spółdzielnie nie wypełniające miejsc w sieci.
[2]) Spółdzielnie wypełniające 2 punkty w sieci.

Z tablicy powyższej widać, iż na 258 Oddziałów Powiatowych i Grodzkich Z. N. P. 202 nie posiada spółdzielni oszczędnościowo - kredytowych. Z istniejących 55 spółdzielni — 2 spółdzielni nie należy zaliczać do tych, które wypełniają planowo sieć spółdzielczą na terenie Z. N. P. Spółdzielniami tymi są Centralna Spółdzielnia Kredytowa w Warszawie i jedna z dwóch spółdzielni nauczycielskich w Łucku.

Centralna Spółdzielnia Kredytowa w Warszawie obejmuje są działalnością te tereny Rzeczypospolitej, na których nie ma spółdzielni oszczędnościowo-kredytowych dla członków Z. N. P. Zadaniem tej Spółdzielni jest czasowe zastępowanie działalności brakujących lokalnych spółdzielni i spółdziałanie w organizowaniu spółdzielni oszczędnościowo-kredytowych w tych Oddziałach Z. N. P., które spółdzielni takich nie posiadają. Druga Spółdzielnia w Łucku istnieje obok spółdzielni nauczycieli-członków Z. N. P. Zrzesza ona nauczycieli z powiatu łuckiego, bez względu na przynależność organizacyjną oraz urzędników państwowych z tegoż terenu, a ponadto spółdzielnie szkolne.

Ubytek tych 2 spółdzielni dla sieci wyrównują 2 inne spółdzielnie: w Lublinie i w Częstochowie, które zrzeszają członków zarówno Oddziałów Grodzkich, jak i Oddziałów Powiatowych.

Z zestawienia sieci Oddziałów Z. N. P. z siecią istniejących spółdzielni widać, iż na 202 brakujących spółdzielni do założenia nowych spółdzielni przypada najmniej w województwach centralnych (50), gdyż województwa te posiadają najgęstszą sieć spółdzielni istniejących, a mianowicie w 29 Oddziałach. Najwięcej Spółdzielni należy powołać w województwach południowych (66) i zachodnich (59). W województwach wschodnich brak 27 spółdzielni.

Porównanie liczby oddziałów Z. N. P., posiadających spółdzielnie oszczędnościowo-kredytowe (55) z liczbą oddziałów nie posiadających tych spółdzielni (202) wskazuje na ogrom wysiłku, jakiego należy jeszcze dokonać dla zrealizowania w całości sieci spółdzielni oszczędnościowo-kredytowych na terenie Z. N. P. Praktycznie rzecz biorąc nie mamy tu do zorganizowania od nowa wszystkich 202 placówek. Szereg bowiem Oddziałów Z. N. P. posiada tzw. kasy koleżeńskie, działające niejednokrotnie na zasadach spółdzielczych. W tych Oddziałach należy przeprowadzić jedynie czynności rejestracyjne i przekształcić istniejące kasy na spółdzielnie.

NOWA LXXXIV SERIA

„ILUSTRACJI SZKOLNEJ"

ZAWIERA NASTĘPUJĄCE OBRAZY:

Nr 786 wielobarwną planszę ilustrującą baśń ludową o sierotce-Marysi i siedmiu braciach w kruki zamienionych;

Nr 787 rozwój życia chrabąszcza w poszczególnych okresach przeobrażeniowych wraz z mapką rójki w ostatnich 4 latach (1936-1939);

Nr 788 reprodukcję obrazu A. Kowalskiego p. t. „stacja pocztowa", dającą dobrą podstawę do przeprowadzenia lekcji o dawnych sposobach komunikacji.

Załączony do serii zeszyt z odnośnymi tekstami zawiera na 12 str. druku wyczerpujący materiał lekcyjny oraz metodyczne wskazówki posługiwania się danym materiałem ilustracyjnym.

Zamówienia załatwia **Filia Administracji Wydz. Wyd.**
WARSZAWA, ŚWIĘTOKRZYSKA 18.

Pieniądze przesyłać należy czekiem P. K. O. nr 6880 dla Wydziału Wydawniczego Z. N. P. z wyraźnym zaznaczeniem za co są przesyłane.

KAŻDA FIRMA WE WŁASNYM INTERESIE WINNA OGŁASZAĆ SIĘ W „GŁOSIE NAUCZYCIELSKIM"

ZE WZGLĘDU NA CELE WYCHOWAWCZO-OŚWIATOWE

ULGOWE CENY DLA SZKÓŁ!

NAJTAŃSZY W POLSCE!

„Super Pentodyna B-39" Najlepszy w Polsce 3-lampowy — pentodowy — 3-zakresowy odbiornik bateryjny tej wysokiej klasy o niespotykanym dotąd wyposażeniu i działaniu z 2-woltowymi oszczędnościowymi lampami względnie PENTODAMI wszechświatowej sławy PHILIPS — MINIWATT najnowszego typu wraz z wbudowanym wielkim koncertowym głośnikiem pełno-dynamicznym PHILIPSA najwyższej klasy, o nieznanej dotąd sile i czystości głosu oraz wręcz idealnej wyrazistości i wierności odtwarzania audycji! TRZY poszerzone zakresy fal umożliwiające fenomenalny zasięg WSZYSTKICH europejskich stacji długo- i średniofalowych oraz całodzienny odbiór stacji zamorskich na falach krótkich. Minimalne zużycie prądu z akumulatora i baterii anodowej, która wytrzyma, zależnie od eksploatacji, nawet 8 do 12 miesięcy! NAJWYŻSZA SELEKTYWNOŚĆ, zapobiegająca mieszaniu się stacji, wskutek zastosowania żelazo-rdzeniowych cewek słynnej marki DRALOPERM i wmontowanemu SELEKTYWATOROWI. Efektowna oświetlona SKALA PIONOWA, z przejrzyście wydrukowanymi nazwami wszystkich stacji i wyłącznikiem oświetlenia. Urządzenie do adaptera gramofonowego i drugiego głośnika. Wbudowany bezpiecznik lampowy. Piękna i prawdziwie luksusowo wykonana skrzynka z szlachetnego drzewa orzechowego i palisandrowego, ozdobiona chromoniklowymi okuciami. GWARANCJA DWULETNIA. — SENSACYJNIE NISKA CENA ULGOWA — dzięki dostawie wprost z fabryki naszej — przy kupnie kredytowym złotych 151.50 do złotych 158.50 (zamiast zł 178.—), zależnie od wpłaty oraz ilości rat, — natomiast za gotówkę lub obligacje Pożyczek Państwowych zamiast zł 158.— tylko zł **137.50**

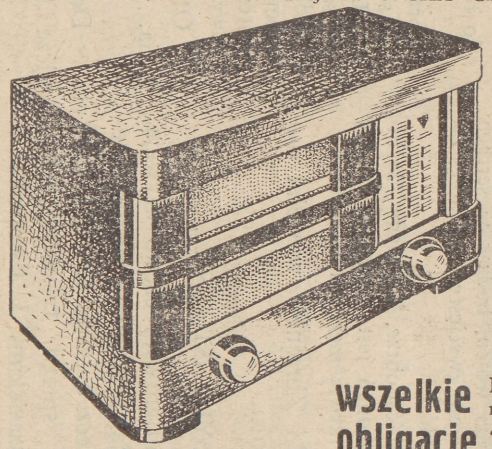

Ceny rozumieją się za kompl. odbiornik z wbudowanym głośnikiem i lampami.

PROSIMY ŻĄDAĆ SPECJALNYCH OFERT DLA SZKÓŁ I CZŁONKÓW Z. N. P.

NAJTAŃSZY w POLSCE!

„SELECTOR SUPER 2-W"

ze „ZŁOTEJ SERJI 1939"

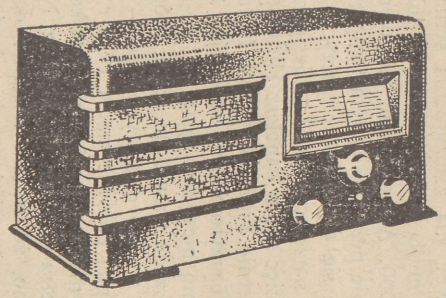

Słynny 3-lampowy oszczędnościowy odbiornik bateryjny z 2-woltowymi lampami PHILIPS-MINIWATT, obejmującymi również pentodę głośnikową. Wbudowany pierwszorzędny głośnik DYNAMIC-PATENT o pełnym i naturalnym dźwięku. Wielobarwna oświetlana skala z wypisanymi nazwami stacji. Silny, czysty i nie mieszający się odbiór kilkudziesięciu stacji z całej EUROPY! Bateria wytrzyma 6 do 10 miesięcy! Artystycznie wykonana skrzynka orzechowa. Gwarancja dwuletnia. Bezprzykładnie niska cena ulgowa — wprost z fabryki naszej — przy wpłacie i na raty (zamiast zł 121.50) tylko złotych 98.—, natomiast za gotówkę lub obligacje Pożyczek Państwowych (zamiast złotych 110.—) tylko złotych **89.50**

UZNANY JAKO NAJLEPSZY W POLSCE I ZA GRANICĄ

„SUPER DETECTOR EKSPORTOWY"

z wbudowanym głośnikiem

zapewniający **100%** **silniejszy odbiór oraz 100% większy zasięg stacji na głośnik do 200 km, na słuchawki do 1000 km.**

Szczegóły w poprzednich numerach „Głosu" oraz w prospektach.

CENA ULGOWA DLA SZKÓŁ i CZŁ. Z.N.P. zamiast ZŁ **45.**— tylko ZŁ **36.-**

Mimo tak znacznie obniżonych cen ulgowych przyjmujemy

wszelkie obligacje Pożyczek Państwowych znacznie **wyżej kursów giełdowych** wzgl. cen płaconych przez banki, mianowicie: **3% Poż. Inwestycyjną jako pełne 100 zł, 4% Poż. Konsolidacyjną** po **75 zł,** za 100-złotową obligację, **5% Poż. Konwersyjną** po **78.-** za 100 zł obligację, **4% Premjową Pożyczkę Dolarową** po **48 zł,** za 1 obligację. **Pożyczkę Narodową** przyjmujemy **po najwyższej cenie**

DLA RADIOFONIZACJI SZKÓŁ polecamy również nasz doskonały 4-lampowy odbiornik „SELECTOR SUPER BT4-39" oraz naszą rewelacyjną superheterodynę „POLONIA — B-40" według szczegółowego opisu w prospektach PO CENACH ULGOWYCH!

NAJWIĘKSZA W POLSCE CHRZEŚCIJAŃSKA FABRYKA ODBIORNIKÓW BATERYJNYCH

RADJOFON

SP. Z O.O.

POZNAŃ UL. SKARBOWA 20 (DAWN. RATAJCZAKA 16)

ILUSTR. PROSPEKTY BEZPŁATNIE I FRANKO

Spojrzenie z boku

JESTEŚMY GOTOWI.

W dziejowej chwili rozległ się głos z łamów „Polski Zbrojnej", który odezwał się w całej prasie polskiej. „Jesteśmy gotowi!" — stwierdza „Polska Zbrojna":

„Naród bez ducha rycerskiego istnieć nie może. Tragiczny przykład Czech jest tutaj arcywymowny. My, Polacy, rozumiemy tę wymowę. W związku z tym stawiamy sprawę jasno i wyraźnie: jesteśmy gotowi do wszelkiej wojny, z każdym, najsilniejszym nawet przeciwnikiem. Naród polski nie ma poczucia niższości wobec możnych narodów tego świata, bo uświadamia sobie w pełni fakt, że sam do tych silnych narodów należy. Nie przeraża Polaków ani ilość nieprzyjacielskich dywizji, ani wyposażenie techniczne, ani czyjkolwiek tupet. Wierzymy bowiem, że ilość naszych własnych dywizji, ich sprzęt techniczny, ich duch bojowy i męska postawa całego narodu najzupełniej wystarczą do zwycięstwa. Wiemy, że Wódz Naczelny i wszyscy dowódcy w swojej najodpowiedzialniejszej i najcięższej pracy spotkają się z niezłomną wiarą i wolą zwycięstwa żołnierzy, świadomych tego, że są synami Wielkiego Narodu, który w swych dziejach odnosił bezprzykładne zwycięstwa: Grunwald, Wiedeń, rok 1920.

Jesteśmy spokojni, bo wiemy, że nasze zwycięstwa nie są tylko przeszłością. Wiemy dobrze, że nasze bagnety i w przyszłości będą narzędziem naszych zwycięstw. Czekamy na nie. A rozmyślając o nich, przygotowujemy się duchowo do przyszłych wojen, budząc w sercach naszych nieugiętą wolę zwycięstwa, odwagę, zaciekłość i wytrwałość.

Będziemy się bić dobrze, bo wiemy, że historia wielkich dokonań jest pisana w księdze dziejów żelazem i krwią mężnych narodów".

Artykuł „Polski Zbrojnej" wywołał duże wrażenie za granicą.

JAK TO BYŁO ISTOTNIE...

Ideologowie hitlerowscy często używają, a raczej nadużywają, **argumentu historycznego,** cofając się wstecz o tysiąc lat. Właściwy obraz historyczny sprzed tysiąclecia daje w „Kurierze Warszawskim" I. Pannenkowa. I tylko ten obraz może być argumentem.

Autorka pisze:

„...dla zdobycia odpowiedniej perspektywy dziejowej, dla zrozumienia sytuacji, cofnąć się warto myślą o lat jakich 700 lub 800, czy 900 lub 1000. A pamiętamy, że ówczesne dystansy stuletnie przy dzisiejszym tempie życia i historii kurczą się do lat pojedynczych, nawet do półroczy, nawet czasem do miesięcy...

Więc skoro kanclerz Hitler powołuje się na tysiącletnie rzekomo prawa Niemiec do Czech, — to uprzytomnijmy sobie, jak to było istotnie lat temu niespełna tysiąc?

Przede wszystkim rzecz, którą sobie rzeczywiście trudno dziś wyobrazić — dziś zwłaszcza, w drugiej połowie marca 1939 r., — Polska nie miała nigdzie, na żadnym punkcie ani jednego kilometra granicy wspólnej z Niemcami! I to pomimo, że sięgała znacznie dalej na zachód, niż obecnie. Obejmowała cały Śląsk, całe Pomorze. Odra była rzeką polską.

Nawet w tych warunkach pomiędzy Polską a Niemcami rozciągały się ciągłym, nigdzie nieprzerwanym pasem znaczne terytoria ludów słowiańskich: Obotrytów, Lutyków, Łużyczan i Serbów zachodnich, Czechów i Morawian. Co z nimi? Gdzie one? „Ujrzałam cień kobiety w żałobie. Gdzie ona?"...

Dzisiaj, z rzędu państw niepodległych znika ostatnie z tych terytoriów, ostatnie jeszcze etnicznie żywe. A jego zniknięcie przedłuża naszą polityczną granicę z Niemcami o dalsze jakieś 700 km do mniej więcej 2600 km łącznie!

To są rezultaty. To mówią cyfry.

A co mówi historia? Jak to się stało? Jak do tego doszło?

Wiadomo: Jeździli do sąsiada zachodniego z prośbą o „pomoc" i „opiekę" Obotryci, skarżąc się na Lutyków, Lutycy na Obotrytów, Czesi i Lutycy na Polaków i tak w kółko, w kółko... A sąsiad protegował, pomagał i — zwyciężał każdego z osobna, i posuwał się krok za krokiem, coraz dalej na wschód, nach Osten, nach Osten... Teraz właśnie podjęto ten marsz dziejowy z powołaniem się na tradycje 1000-lecia.

Oto co mówi historia — nauczycielka życia.

PIERWSI!

Dnia 29 marca stwierdza pismo pracownicze **„Dziennik Powszechny"**:

„Ledwie rozległ się w dniu wczorajszym apel, wzywający społeczeństwo do wzmożenia

obronności kraju przez budowę samolotów i artylerii przeciwlotniczej — odzew nastąpił natychmiast. Jeszcze nie zaczął na dobre działać aparat organizacji Pożyczki, a już sypią się deklaracje.

Są one dowodem zrozumienia doniosłości chwili i zrozumienia wartości siły rzeczywistej w dzisiejszych warunkach Europy.

Jak zawsze jedni z najpierwszych odezwali się ci, na których ofiarności Polska nie zawiodła się nigdy, masy pracownicze, robotnicze i chłopskie.

W gromadach zapadają uchwały, związki deklarują już pewne sumy z funduszów, które posiadają i wzywają swych członków do subskrypcji".

WSPOMNIENIE O NAUCZYCIELU NAUCZYCIELI

W 25 rocznicę śmierci Jana Władysława Dawida kreśli sylwetkę wielkiego uczonego i pedagoga, „nauczyciela nauczycieli", na łamach „Epoki" Hulka-Laskowski:

„Wiedza jest dla niego zjawiskiem nie pierwotnym, ale wtórnym. Rzeczą najważniejszą jest wola prawdy i taka postawa moralna, która żadnej prawdy się nie lęka. Biograf Dawida, Henryk Lukrec, pełen podziwu i miłości dla tego „ministra oświecenia publicznego" w czasach niewoli, powiada o nim m. in., iż domagał się odpowiednich warunków zewnętrznych i wewnętrznych zarówno dla nauczających jak i dla nauczanych. „Stawiając te wysokie idealne wymagania, Dawid rozumiał zależność ich od całego szeregu warunków społecznych, gospodarczych, moralnych, wskazywał więc i kładł wielki nacisk na potrzebę zabezpieczenia bytu materialnego nauczycielstwa, swobody myślenia i niezależności". Zasługuje to na podkreślenie w czasach obniżania się poziomu kultury duchowej i szukania siły wyłącznie w mechanizowaniu życia. Dawid żądał dla nauczyciela wolności gospodarczej, umysłowej i moralnej.

Mógłby kto powiedzieć, że to są przecie rzeczy elementarne i naturalne. Owszem, już są, ale nie były nimi zawsze. Dawid występował w obronie światła niemal równocześnie z magnatami galicyjskimi, którzy z zaciekłym fanatyzmem zwalczali nauczycielstwo i bronili potrzebnej im ciemnoty chłopa. Stadniccy i Popiele domagali się głośno nauczyciela „z miernym uzdolnieniem" a ciemnotę chłopa motywowali troską o „szczęście, wiarę, łaskę Boga i zbawienie wieczne", podczas gdy chodziło przecie jedynie i wyłącznie o możność eksploatowania ciemnego człowieka. Dzisiaj trudno wierzyć, że tacy „furiaci wstecznictwa", jak ich nazywa Świętochowski, występowali na kilka zaledwie lat przed wystąpieniami Dawida, ale to jest fakt, niestety, i dlatego głosu Dawida nie należy uważać za akademicki. Zresztą domaganie się dobrych warunków przy wychowaniu i kształceniu człowieka nie wyczerpuje jego zasług. Dawid był chciwy wiedzy, gromadził doświadczenia własne i obce, potrafił ustalać pewne fakty, tworzyć wartościowe teorie, być nauczycielem nauczycieli".

OBRONA SZKOŁY.

W artykule „O uczciwy stosunek do reformy szkolnej" broni „Kurier Wileński" dzisiejszej szkoły przed krytykami, którzy konstatując obniżenie się poziomu intelektualnego młodzieży, rzucają oskarżenia szkole średniej:

Czy jednak uczciwość tych szermierzy o poziom kultury w Polsce nie nakazywałaby poczekać z kamienowaniem reformy na jeden choćby

WŁAŚCICIELOM SADÓW I OGRODÓW

DOSTARCZAMY

EMULSJĘ SADOWNICZĄ OLEJÓW MINERALNYCH

„SADOL-GLIMAR"

najekonomiczniejszy i uniwersalny, owado-mszyco-grzybobójczy środek walki ze szkodnikami i chorobami kultur roślinnych.

PROSIMY ŻĄDAĆ PROSPEKTÓW I CENNIKÓW:

„G L I M A R"

SP. Z OGR. ODP.

LWÓW, BATOREGO 26

NOWE ŚRODKI DO WALKI ZE SZKODNIKAMI DRZEW I KRZEWÓW OWOCOWYCH

Doświadczenia p. Kornela Mauera z wyprodukowanymi przez dr M. Konarskiego emulsjami stwierdziły zupełną zabójczość tej cieczy w stosunku do wszelkich szkodników drzew i krzewów owocowych.

Emulsja sadownicza olejów mineralnych łatwo łączy się z wodą; bardzo silnie przylega do drzew, jest zatem zupełnie niezwymalną przez deszcz. Przy zastosowaniu emulsji w odpowiednim czasie można wstrzymać w rozwoju drzewa, a w szczególności ich kwiaty i umożliwić im przetrwanie niebezpiecznego okresu przymrozków wiosennych. Uratuje się w ten sposób plon, który zwróci koszta opryskiwania emulsją.

— a sumiennie biorąc, na jakie dwa—trzy roczniki studentów-liceistów? Czy wolno podcinać toporem, jako wadliwie zaszczepione młode drzewko, które jeszcze ani razu nie owocowało? W takiej metodzie postępowania jest coś barbarzyńskiego, coś, co się nie liczy z życiem ani z „dobrem pospolitym", tylko z powziętym z góry — uprzedzeniem. To też w nas nauczycielach, którzy szósty rok z zaciśniętymi zębami pracujemy od fundamentów, od podstaw, aby z dostarczanego nam materiału uczniowskiego— jakże niewspółmiernie niżej stojącego od elementu, zgłaszającego się do przedwojennej szkoły średniej (?) — wypracować typ abiturienta, nadającego się do studiów wyższych, zaczyna wzbierać coraz potężniejsza fala goryczy. To szkoły wina, że 80% rodziców, posyłających dzieci do szkoły średniej, nie umie, nie może, albo nie chce stworzyć swoim dzieciom w domu atmosfery kulturalnej, moralnej ani intelektualnej — dobrze. To szkoły wina, że młodzież, zaprawiona w gimnazjum do karności i ciszy w czasie pracy, trafia na uniwersytecie w środowisko, tolerując hałasy, lekceważenie władzy, zbijanie bąków i stosowanie rękoczynów — dobrze. Ale kiedy szkolnictwo uświadomiło sobie swoje trudności, źródła i przyczyny niepowodzeń wychowawczych i przystępuje do ich likwidacji, a każdy stojący o sto mil od szkoły inteligent chwyta za kamień, by rozbijać wszelką próbę naprawy — nie, proszę państwa, to już nie jest dobrze, „przestańcie, bo się źle bawicie". Tu chodzi o nieco głębsze rzeczy, niż o personalne porachunki z tym lub owym politykiem".

Żądając rozwagi w ocenie reformy szkolnej przypomina autor „dowodzenie Henryka Rzewuskiego, który reformie szkolnej Konarskiego i Komisji Edukacyjnej przypisywał obniżenie się moralności w Polsce Stanisławowskiej".

PRZYWRÓCIĆ SZKOŁY POLSKIE.

Korespondent „Kuriera Polskiego" donosi z Gdańska:

„W ramach prawnych przepisów narodowo-socjalistycznych wprowadzonych w ostatnim czasie ograniczono do minimum możliwości rozwojowe wszystkiego co nie jest niemieckie.

Według przepisów prawnych obowiązujących w Gdańsku młodzieniec tylko wówczas otrzymać może pracę, jeżeli odbył służbę w tak zwanym Landjahr i ma ukończoną szkołę dokształcającą.

Szkół dokształcających polskich po wioskach gdańskich niema. Trzy, które urządziła Macierz Szkolna zamknięto i dotychczas interwencja polska nie wymogła ponownego otwarcia.

Jeżeli młodzież nawet przejdzie przez te szkoły dokształcające to jeszcze raz narażona jest na działanie narodowych socjalistów w czasie odbywania służby rocznej w zagrodzie rolnika niemieckiego, czy też w obozie narodowo socjalistycznym.

Oczywiście na to nie może zgodzić się Polska. Musimy jasno postawić sprawę szkolnictwa polskiego w Gdańsku, żądając, aby czynniki gdańskie cofnęły zamknięcie 3 szkół dokształcających polskich w wioskach gdańskich.

L. M. N.

Z LISTÓW do redakcji

CZY SKOŃCZĘ STUDIA?

(Refleksje nauczyciela wolnego słuchacza, studiującego na uniwersytecie).

Czy skończę studia? — Pytanie to zadaje sobie każdy nauczyciel studiujący na uniwersytecie w charakterze wolnego słuchacza. Pytanie to wżarło się nam już w głąb mózgu, odbiera wiarę w powodzenie i doprowadza w końcu do pesymizmu, tego największego wroga człowieka. Kim jest wolny słuchacz? Wolny słuchacz to obywatel wolnej rzeczypospolitej akademickiej — obywatel — ale drugiej klasy. Obywatel ten ma masę obowiązków, płaci pełne czesne w wysokości 200 zł, odroczeń nie otrzymuje, pożyczek nie bierze, urlopu uniwersyteckiego nie dostanie i co najważniejsze, nie może zdawać egzaminów. Do uzwyczajnienia potrzebny jest egzamin z łaciny, po złożeniu którego można stać się studentem zwyczajnym. Tu jednak nie koniec, bo na Radzie Wydziału Uniwersytetu musi zapaść jednomyślna uchwała co do uzwyczajnienia, a dopiero wniosek zatwierdza Pan Minister W. R. i O. P.

Nikt z nas nie kwestionuje walorów, które posiada dla studiujących łacina. Znajomość łaciny jest wręcz konieczna i nie można sobie wyobrazić np. studiów historii czy pedagogiki bez jej opanowania. Pewna zmiana jest jednak konieczna, a powinno nią być pozwolenie zdawania tych egzaminów, które warunkują składanie ostatecznego egzaminu magisterskiego. Uważam, że zastrzeżenie w rodzaju „wolny słuchacz nie może otrzymać pracy magisterskiej, dopóki nie złoży egzaminu z łaciny",

zupełnie powinno wystarczyć. Własny interes studiującego zmusi go do wcześniejszego uporania się z tym egzaminem.

Trudności, które napotyka nauczyciel w czasie studiów, są zastanawiająco dziwne. Czasami doznaje się wrażenia, że nauczyciel na uniwersytecie to intruz, który swym tupetem zamąca dostojną ciszę tego przybytku nauki. Powiedzmy sobie otwarcie, że uniwersytety bronią się przed wolnym słuchaczem — nauczycielem. Przyjaciół w rodzaju niedawno zmarłego ś. p. prof. Chylińskiego nauczyciel ma niewielu.

Jakżeż dalecy jesteśmy jeszcze od roku 1792, w którym jeden z ideologów demokratycznych Rewolucji Francuskiej, Condorcet, żądał aby „zapewnić jednostce możność doskonalenia swej pracy zawodowej i pozwolić rozwijać w całej pełni zdolności, którymi przyrodzenie każdego obdarzyło".— Tego samego właśnie i my chcemy. Chcemy właśnie doskonalenia swej pracy i pełnych praw do nauki. Ten, drugiej klasy obywatel akademicki, nie może być wyznawcą programu, który pozwala na blokady, wygłaszanie mów programowych przez głośnik, rzucanie petard, czy urządzanie zajazdów z kastetem w ręku na sale wykładowe.

Czy skończę studia? — Nie wiem. Ale wiem to, że dobrowolnie nie wolno nam z nich zrezygnować, gdyż byłoby to zaprzeczeniem tego wszystkiego, co przez trzydzieści lat twardo i uparcie zdobywał Związek. Rezygnacja to cofnięcie się w tył, a my zawsze musimy iść naprzód, byle tylko zwarcie, twardo i uparcie.

Stanisław Balcer (Lwów)

KTO TO PLANOWAŁ?

W woj. nowogródzkim ma być w roku szk. 1939/40 oddanych do użytku — 100 szkół im. Marszałka J. Piłsudskiego. W okolicy wiele się już mówi, że te nowe budynki szkolne nie są tak budoawne jakby należało. Nie chcę jednak przesądzać tej sprawy z góry, pragnę natomiast zauważyć, że rozmieszczenie tych budynków szkolnych nie zawsze jest celowe.

Weźmy oto taki przykład:

W jednej miejscowości, w siedzibie gminy znajduje się szkoła II st. o 3 nauczycielach. Projektuje się tu już od kilku lat dodanie etatów ze względu na dużą ilość dzieci w rejonie (około 400 dzieci, uczęszcza z braku miejsc tylko 200). Znajduje się tu również budynek, który jest własnością gminy i mieści 2 klasy, a jedna klasa jest w budynku wynajętym. Warunki pracy straszne. Budynek jest bardzo stary i nie nadający się prawie do użytku. Przy projektowaniu szkół im. Marszałka J. Piłsudskiego miejscowość ta była brana pod uwagę, lecz z niewiadomych przyczyn zdecydowano budowę szkoły w innej wsi, w której do szkoły uczęszcza około 50 dzieci. W miejscowości tej w roku przyszłym projektuje się nawet szkołę II st. o 3 nauczycielach. Ażeby uniknąć braku dzieci zbiera się deklaracje po sąsiednich wsiach, podciąga się do obowiązku dzieci o rok młodsze i o rok starsze itp. Razem nazbierało się w ten sposób około 150 dzieci. Dlaczego nie dodano etatów w szkole, gdzie jest w rejonie około 400 dzieci, a w gminie nie ma szkoły III st.? Jedynym wytłumaczeniem jest chyba to, że tam, gdzie ma być szkoła mieszka p. wójt.

Czy nie należałoby wprowadzić do planu budowy szkół i przydziału nauczycieli właśnie tej gminy gdzie jest dużo dzieci? Nie krzywdźmy ludzi i nie twórzmy małych szkółek, bo chyba na 3 gminy mogłaby być jedna szkoła III stopnia!?

K. L. (pow. Baranowicze)

KRONIKA

ŻYCZENIA „WESOŁEGO ALLELUJA" SKŁADA WSZYSTKIM KOLEŻANKOM I KOLEGOM

ZARZĄD GŁÓWNY Z. N. P. I REDAKCJA „GŁOSU NAUCZ."

Następny numer „Głosu Nauczycielskiego" ukaże się za dwa tygodnie, z datą 16 kwietnia 1939 r.

PRACOWNICY ZWIĄZKU NAUCZ. POLSK. WOBEC POŻYCZKI PAŃSTWOWEJ

Pracownicy Związku Nauczycielstwa Polskiego zebrani w dniu 28 marca — wobec doniosłych przemian w sytuacji politycznej Europy wywołanych polityką państw zaborczych, uznając konieczność wzmożenia potencjału obronnego Polski — deklarują natychmiastową gotowość wzięcia udziału w subskrypcji pożyczki państwowej, przeznaczonej na cele rozbudowy lotnictwa wojskowego i artylerii przeciwlotniczej, w wysokości maksymalnej, jaką uchwali C. K. P.

ZMIANA GRANIC OKRĘGÓW KIELECKIEGO I ŁÓDZKIEGO Z. N. P.

W związku ze zmianą od 1 kwietnia 1939 r. granic województw łódzkiego i kieleckiego przydziela się z Okręgu Kieleckiego do Łódzkiego:

1. Oddział Powiatowy Końskie (Ogniska: Borkowice, Chlewiska, Fałków, Gowarczów, Końskie, Miedzierza, Niekłań, Przedbórz, Radoszyce i Stąporków);
2. Oddział Powiatowy Opoczno (Ogniska: Białaczów, Białobrzegi, Dąbrowa n. Czarną, Drze-

wica, Klwów, Opoczno, Owczary, Przysucha, Sławno i Żarnów).

Zgodnie z uchwałą Prezydium z dnia 2 i 3 kwietnia 1938 r. od dnia 1 czerwca b. r. należy dostosować podział Okręgów Z. N. P. do zmienionego podziału administracyjnego, jednakże zmiany w budżetach Okręgów zostaną wprowadzone dopiero od 1 lipca 1939 r.; wskazane byłoby jednak już przedtem nawiązać kontakt między Okręgami i nowoprzydzielonymi Oddziałami Powiatowymi. Do 1 czerwca 1939 r. właściwe Zarządy Okręgowe dokonają ewentualnych rozrachunków z odchodzącymi Ogniskami i Oddziałami.

ZMIANA GRANIC ODDZIAŁÓW POW. Z.N.P.

Z dniem 1 kwietnia 1939 r. nastąpiły następujące zmiany w Oddziałach Powiatowych Z. N. P.:

1. Ognisko Skarżysko-Kamienna, należące dotychczas do Oddziału Pow. Końskie przydzielone zostało do Oddziału Pow. w Kielcach;
2. Ognisko Szydłowiec, należące dotychczas do Oddziału Pow. Końskie przydzielone zostało do Oddziału Pow. w Radomiu;
3. Ognisko Wielkie Hajduki, należące dotychczas do Oddziału Pow. Świętochłowice zostało włączone do Oddziału Grodzkiego w Chorzowie.

Przejęcie przydzielonych Ognisk i ewentualne rozliczenia z Oddziałami Pow., do których te Ogniska należały, winno nastąpić do 15 kwietnia 1939 r.

ZEBRANIE ODDZIAŁU POWIATOWEGO WE FRYSZTACIE

W dniu 2 kwietnia b. r. o godz. 8.30—9.00 w sali Kina Miejskiego (Dom Górniczy) w Orłowej odbędzie się **pierwsze zebranie członków Oddziału Powiatowego Frysztat.** W skład Oddziału Powiatowego we Frysztacie wchodzą Ogniska: Bogumin Nowy, Frysztat, Karwina, Orłowa i Sucha Średnia.

NOWE OGNISKA

W marcu b. r. zarejestrowano następujące nowe Ogniska Z. N. P.:

Dnia 8.III.1939 — Datyń — pow. kowelski,
„ 8.III.1939 — Kleczew — powiat piotrkowski.
„ 15.III.1939 — Łazy — p. zawierciański.
„ 15.III.1939 — Dopiewo — p. poznański.
„ 15.III.1939 — Sucha Średnia — powiat frysztacki.
„ 29.III.1939 — Puszczykowo — pow. poznański.

„DZIENNIK POWSZECHNY"
reprezentuje interesy pracownicze.
Czy dałeś już dowód solidarności zawodowej?
Prenumerata wynosi miesięcznie tylko zł 2,30.

KONFERENCJA SPÓŁDZIELCZA

W dniach 13, 14 i 15 kwietnia 1939 r. odbędzie się Konferencja Spółdzielcza Z. N. P.

Winni w niej wziąć udział przedstawiciele:

1) Spółdzielczych Księgarń Nauczycielskich,
2) Spółdzielni Kredytowych Nauczycielskich,
3) Oddziałów Powiatowych, delegowani przez Zarządy z tych terenów, gdzie nie ma ani Spółdzielni Kredytowych, ani Spółdzielni Księgarskich.

Przedstawicielom wyżej wymienionych jednostek Zarząd Główny pokrywa w czasie trwania konferencji noclegi i wyżywienie.

Pozatem mogą w konferencji wziąć udział i inne osoby.

Zgłoszenia należy kierować do Wydziału Pracy Społecznej.

ANKIETA W SPRAWIE CZASOPISM

Wydział Wydawniczy Z. N. P. pragnąc przy planowaniu i organizowaniu akcji wydawniczej na przyszły rok szkolny zapoznać się z uwagami i życzeniami Koleżanek i Kolegów, zwrócił się do Oddziałów Powiatowych Z. N. P. o zorganizowanie konferencji w sprawie czasopism. Konferencje te odbyły się już w kilkunastu powiatach. Nadesłane protokóły tych konferencji stanowią dla Wydziału Wydawniczego cenny materiał do analizy akcji wydawniczej. Pożądane jest, ażeby protokóły te były przysłane z każdego powiatu i to najpóźniej do dnia 5 kwietnia b. r.

KURS NA CZASIE.

W dniach 26—29 b.m. odbył się w siedzibie Z. N. P. Kurs Wiadomości o Polonii Zagranicznej zorganizowany przez Towarzystwo Pomocy Pol. Zagr. i Wydział Pracy Społecznej Z. N. P.

W Kursie wzięło udział 123 kol. kol. Związkowców przebywających na studiach w Warszawie, którzy wyrazili gotowość pracy na swoich terenach nad propagowaniem idei zespolenia kulturalnego i materialnego 8 milionów rodaków na emigracji z ogółem obywateli Rzeczypospolitej.

Kurs obejmował 10 godzin zajęć prowadzonych przez wybitnych znawców zagadnienia (konsul Ripa, dyr. Gąsiorowski, p. Hubicka, naczelnik Wydz. Min. Spr. Zagr. Zarychta, dr Zdrojewski i inni).

Czynna była również wystawa polskiej prasy zagranicznej. Na zakończenie kursu odbyła się herbatka, na której Zarząd Główny reprezentowali kol. kol. K. Maj i M. Kopeć. Kierownikiem Kursu był kol. Wł. Chyliński.

Kol. kol. uczestnicy Kursu podjęli się przeprowadzenia szeregu prac na swoich terenach już podczas ferii Wielkiej Nocy. Z uwagi na bieżącą sytuację międzynarodową i sytuację Polaków za granicą praca ta zasługuje na podkreślenie i uznanie.

ZWIĄZKOWE KORESPONDENCYJNE WYŻSZE KURSY NAUCZYCIELSKIE

W KIELCACH, KRAKOWIE, LUBLINIE, LWOWIE, POZNANIU, WARSZAWIE i WILNIE.

ZAPISY OD DNIA 1 DO 30 KWIETNIA 1939 ROKU.

Koleżanki i Koledzy, którzy nie ukończyli dotąd W. K. N. mają możność zdobycia dyplomu W. K. N. drogą studiów korespondencyjnych, nie przerywając pracy zawodowej.

Podczas wakacji letnich 1939 roku rozpoczynamy nowy rok działalności Związkowych Korespondencyjnych Wyższych Kursów Nauczycielskich, organizowanych przez Zarządy Okręgów Z. N. P. w Kielcach, Krakowie, Lublinie, Lwowie, Poznaniu, Warszawie i Wilnie.

Każdy członek Związku może dowolnie wybrać sobie Korespondencyjny W. K. N. w jednej z wymienionych miejscowości bez względu na swą przynależność do Okr. Szkolnego i Okr. Z. N. P.

Dla Koleżanek i Kolegów, którzy rozpoczynają studia, będą zorganizowane na wszystkich związkowych W. K. N. w okresie wakacji letnich b. r. czterotygodniowe początkowe kursy wakacyjne działu „A" (przedmioty pedagogiczne i nauka o Polsce współczesnej). Ponadto na poszczególnych W. K. N. będą organizowane początkowe czterotygodniowe kursy wakacyjne z następujących przedmiotów działu „B":

Okr. ZNP Poznań — przyrodoznawstwo, zajęcia praktyczne;

Okr. ZNP Lwów — przyrodoznawstwo, matematyka;

Okr. ZNP Wilno — matematyka, zajęcia praktyczne;

Okr. ZNP Warszawa — język polski, przyrodoznawstwo, matematyka, zajęcia praktyczne.

Koleżanki i Koledzy nowowstępujący na W. K. N. mogą rozpocząć pracę zarówno od działu „A" jak i od któregokolwiek przedmiotu działu „B". Radzimy jednak rozpoczynać studia od działu „A".

O miejscu kursów wakacyjnych zainteresowani zostaną powiadomieni osobnymi pismami przez kierownictwa poszczególnych W. K. N.

Czas trwania początkowych kursów letnich: od dnia 26 czerwca do 22 lipca 1939 roku.

Jak z powyższego wynika, podczas wakacji letnich nie odbędą się początkowe kursy wakacyjne z historii, geografii, wychowania fizycznego, śpiewu, robót kobiecych, gospodarstwa domowego i rysunku. Kursy początkowe z tych przedmiotów w myśl § 22 ust. 5 Statutu Koresp. W. K. N. rozpoczęły się już w czasie ferii zimowych w roku szkolnym 1938/39, a następne zapisy na te grupy rozpoczną się w październiku w r. szk. 1939/40.

Opłaty za W. K. N.

Słuchacze Związkowych Korespondencyjnych W. K. N. obowiązani są do uiszczania następujących opłat. Słuchacze działu „A": zł 2 jako wpisowe oraz po 6 zł miesięcznie przez 10 miesięcy (lipiec — kwiecień) plus zł 20 tytułem opłaty za kurs wakacyjny. Słuchacze działu „B": wpisowe zł 2 i po zł 6 miesięcznie przez 12 miesięcy (lipiec—czerwiec) plus zł 20 jako opłata za kurs wakacyjny.

Wpisowe uiszcza się tylko raz przy zgłaszaniu się na związkowe W. K. N. po raz pierwszy. Żadnych opłat dodatkowych (korespondencja, wypożyczanie książek z biblioteki, nadsyłanie znaczków pocztowych na odpowiedź, programy) słuchacz nie ponosi.

Każdy słuchacz otrzymuje bezpłatnie od Kierownictwa W. K. N., na który się zgłosił, informacje i wskazówki, Statut Koresp. W. K. N. i program danego przedmiotu. Ponadto każdy słuchacz ma prawo korzystania z biblioteki W. K. N., może również korzystać z ulg przy nabywaniu w „Naszej Księgarni" potrzebnych książek.

Zapisy na W. K. N.

Podania o przyjęcie na W. K. N. wnosić należy do Kierownictwa W. K. N. na adres Zarządu Okręgu Z. N. P., przy którym W. K. N. jest zorganizowany. Termin zapisów od 1 do 30.IV br.

Na związkowe W. K. N. mogą być przyjmowani tylko nauczyciele stali, członkowie Z. N. P. Nauczyciele tymczasowi mogą być przyjęci tylko w wypadkach, jeżeli do najbliższego pierwszego egzaminu z W. K. N. złożą egzamin praktyczny, będą mieli ocenę pracy przynajmniej dostateczną i w chwili przystąpienia po raz pierwszy do egzaminu z programu W. K. N. mieć będą przynajmniej 3 lata pracy nauczycielskiej.

Wszyscy kandydaci zostają powiadomieni o przyjęciu lub nieprzyjęciu na W. K. N. do 30 maja 1939 roku.

Podajemy adresy Zarządów Okręgów Z. N. P., przy których zorganizowano W. K. N.

Kielce — Zarząd Okręgu Z. N. P. w Kielcach, ul. Sienkiewicza 38. Konto P. K. O. nr 65.336.

Kraków — Zarząd Okręgu Z. N. P. w Krakowie, ul. Szewska 20. Konto P. K. O. nr 413.675.

Lublin — Zarząd Okręgu Z. N. P. w Lublinie, ul. Wieniawska 8. Konto P. K. O. nr 142.191.

Lwów — Zarząd Okręgu Z. N. P. we Lwowie, ul. Neumana 2. Konto P. K. O. nr 504.396.

Poznań — Zarząd Okręgu Z. N. P. w Poznaniu, ul. Św. Marcina 45a m. 5. Konto P. K. O. nr 208.262.

Warszawa — Zarząd Okręgu Z. N. P. w Warszawie, ul. Smulikowskiego 1. Konto P. K. O. nr 25.918.

Wilno — Zarząd Okręgu Z. N. P. w Wilnie, ul. Zygmuntowska 4/5. Konto P. K. O. nr 700.107.

notatki BIBLIOGRAFICZNE

Jan Wiktor. BŁOGOSŁAWIONY CHLEB ZIEMI CZARNEJ. Warszawa — Lwów 1939. Str. 447. Wyd. „Książnica-Atlas".

Nowa książka znanego pisarza chłopskiego składa się z 3 części. Część I („Obrzędy") poświęcił autor rozważaniom o kulturze dawnych Słowian w związku ze zwiedzaniem prac wykopaliskowych w Biskupinie. W rozdziale tym podaje autor następującą ciekawą charakterystykę: „Germanin zawsze zaborczy, był koczownikiem żądnym krwi, a Słowianin był człowiekiem ziemi, rolnikiem, przywiązanym do niej pracą".

Część II („Kamienie i ziarna spadające na wieś") jest poświęcona niedoli wsi polskiej, którą autor wnikliwie zobrazował wskazując, że lud wiejski posiada „żar w zaciśniętej dłoni" oraz „z potu jego i mordęgi — los narodu".

Najciekawsza część III („Siejba o świtaniu") zawiera rozmowy autora z młodzieżą chłopską, która jako cel swych prac obrała hasło „Przekształcimy swoje życie — przekształcimy świat". Wędrujemy z autorem do środowiska chłopskiego, gdzie powstają zręby organizacyjne młodzieży, których przedstawiciele kazali autorowi poruszać „najboleśniejsze, najbardziej piekące zagadnienia, kazali wydrzeć polską prawdę z izb, z barłogów, spod łachów, z pustych misek, ukazać wszystkie porywy i pragnienia kształtującego się pokolenia, ale tylko po to, aby zmienić, aby budzić chęć przebudowy, zniweczenia krzywdy, rozpalania wiary w pracę, w prawdę i w człowieka". W innych rozdziałach tej części kreśli autor swe wspomnienia z pobytu w Uniwersytecie Wiejskim im. Orkana, gdzie pod kierunkiem inż. Ignacego Solarza kształcą się przodownicy wiejscy, omawia wszechstronny rozwój spółdzielczości wiejskiej, m. in. spółdzielni zdrowia.

Książka Wiktora rzuca ciekawe światło na tak doniosłe dziś zagadnienie, jakim jest przyszłość wsi i młodzieży wiejskiej.

Michał Szulkin

MŁODA MYŚL LUDOWA

Ukazał się nr 2 **„Młodej Myśli Ludowej"**, zawierający następujące prace: J. Świrski: „Protestujemy", A. Zywy: „Na rozstajnych drogach", H. Kora: „Szlachetny „świętoszek", Dr I. J.: „Polska i Czechosłowacja", „Na drodze do upełnienia ruchu ludowego", T. Cieplak: „Cele i zadania akademickich organizacji ludowych", S. Ignar: „Młode pokolenie chłopów", I. Marcinkowski: „Nawrócić czy iść dalej".

„Młoda Myśl Ludowa" wychodzi już 15 lat. Adres: Warszawa, Książęca 4 m. 4. Prenumerata roczna 6 zł. Konto P. K. O. nr 8636.

NOWY ZESZYT „EPOKI"

Ukazał się Nr 9 (148) demokratycznej „Epoki", zawierający treść odpowiadającą wymaganiom i powadze chwili: Roman Lang — „Cała Polska — stronnictwem oporu". — Dekada polityczna: „Napastnik stoi obnażony". Praga wzięta zdradą. Losy Słowacji: Tajemnice puszcz Karpackich. Rezultat i cele Czeskiej operacji. Kolej na Mussoliniego. Skrucha p. Chamberlaina. Nie rządy, ale społeczeństwa! — **P. Hulka Laskowski** — Nauczyciel nauczycieli. — **W. K. Bieńkowski** — Książka o szczególnej doniosłości i aktualności. — **Józef Czermiński** — Zła przysługa. Polemika z Prof. Heydlem. — **Dr St. Ossowski** — Nowa grupa etniczna w szkołach akademickich. — Z dnia na dzień: Trzeci rozbiór Czechosłowacji. Zdrada! W „narodowym" Panteonie. Nasz „przyjaciel". Mitteleuropa już jest. Die alte deutsche Stadt. Polska pod sztandarem Wolności. Cena zeszytu 40 groszy. **Adres redakcji i administracji:** Warszawa, Ordynacka 5.

CHŁOPSKI ŚWIAT

Ukazał się nr 2 miesięcznika „Chłopski Świat" pod redakcją J. Niećki. Zawiera on artykuły: „Mit antejski" (inż. Sarnek), „Parę uwag o chorobach pieniądza" (J. Kuncewicz), „Nauczyciel a polityka" (Cz. Wycech), „Lecz narodu duch zatruty" (Zadrożny), „Przy posiewie słów" (Młodożeniec), „Materiały do historii ruchu ludowego" (A. Bogusławski), „O sprawiedliwym zajączku" (Adolf Dygasiński). Dalej stała rubryka: „Na przyzbie", Przegląd pism.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Książęca 4, P. K. O. nr 15491. Prenumerata roczna 6 zł, pojedyncze numery w cenie 75 gr można nabywać w „Ruchu".

MÓJ DOM

Numer świąteczny zawiera między innymi: Kilkadziesiąt przepisów wielkanocnych, oraz artykuły: Jesteśmy gotowi, Naukowa organizacja pracy domowej, Komisja Kobieca Z. N. P., Święcone, Wartości odżywcze jaj, Higiena i estetyka mieszkania, Modne płaszcze, Kosmetyka, Końskie nazwisko (nowelka), Chcę schudnąć itp.

Prenumerata kwartalna — 1 zł 50 gr. Roczna — 5 zł. Premie książkowe i pieniężne. Konto P. K. O. nr 18147. Warszawa 1, Smulikowskiego 5 m. 8.

drobnym drukiem...

TYDZIEŃ HISTORII

28 luty — Ustąpienie prezydenta Republiki Hiszpańskiej, Azany.

1 marzec — Instytut Badania Koniunktur Gospodarczych publikuje, iż państwa wydały na zbrojenia w roku 1938 — 78 miliardów złotych.

2 marzec — Włoski minister Spraw Zagranicznych, Ciano, jako gość Polski zwiedza z kolei Kraków.

Konklawe wybiera Papieżem kardynała Eugeniusza Pacellego.

Marszałek Francji, Petain, zostaje ambasadorem w Burgos.

4 marzec — Rumuński minister Spraw Zagranicznych Gafencu przybywa z wizytą do Polski.

5 marzec — Na czele wojsk republikańskich Hiszpanii staje premier Negrin.

7 marzec — W Madrycie powstaje na drodze rewolucyjnej Rada Obrony Narodowej, skłonna do pertraktacji z gen. Franco.

9 marzec — Zagłębie naftowe w Polsce postanawia walczyć o umowę zbiorową.

10 marzec — Rząd czeski składa z urzędu ministrów Słowacji o tendencjach separatystycznych.

11 marzec — Zagłębie naftowe strajkuje w walce o umowę zbiorową.

W Słowacji wybuchają walki między wojskiem czeskim a ludnością.

12 marzec — Gen. Miaja tłumi powstanie komunistów w Madrycie.

13 marzec — Niemcy rozpoczynają gwałtowną kampanię prasową antyczeską.

14 marzec — Niemcy zajmują pograniczne miasta czeskie.

Prezydent Czech, Hacha, jedzie do Berlina i prosi Hitlera o opiekę nad państwem czeskim.

Słowacja ogłasza niepodległość.

Węgrzy wkraczają na Ruś Podkarpacką, wybuchają walki.

15 marzec — Wojska niemieckie zajmują Pragę Czeską. Kanclerz Hitler przybywa do Pragi i zamieszkuje na Hradczynie.

16 marzec — Słowacja oddała się pod opiekę Hitlera.

17 marzec — Węgrzy stają na polskiej granicy. Realizuje się wspólna granica polsko-węgierska.

19 marzec — Na Zachodzie w szybkim tempie tworzy się blok państw przeciwko Niemcom.

21 marzec — Litwa oddaje Niemcom Kłajpedę.

25 marzec — Anglia, Francja i Rosja postanawiają wystąpić ze zbrojną interwencją w razie zaatakowania państw neutralnych przez Niemcy.

W Polsce Senat manifestuje swą sympatię dla wolnego narodu litewskiego.

26 marzec — Mussolini w wielkim przemówieniu żąda od Francji Tunisu, Dżibutti i Kanału Sueskiego.

28 marzec — Madryt został poddany przez Radę Obrony Narodowej generałowi Franco.

OFIARY

W czasie od 1 lipca 1938 do 31 stycznia 1939 r. wpłacono do kasy Związku następujące ofiary:

NA TOW. POP. BUD. PUBL. SZKÓŁ POWSZ.

Szkoła Rodz. Wojsk. w Legionowie — 7.85.

NA LIGĘ OBRONY POWIETRZNEJ PAŃSTWA

Klasa IIb i IVb Szk. 3 w Otwocku — 6.50; Ostaszewska Halina, Rybaki — 7.20.

NA FUNDUSZ OBRONY MORSKIEJ

Ognisko Sławków — 11.04; Uczn. Szk. Powsz. Sieniawka — 24.98; Sasimowski Aleks., kier. szk. — 16.07.

NA FUNDUSZ OBRONY NARODOWEJ

Ognisko Trzciana — 32.39; Ognisko Wiśnicz Nowy — 51.80; Dzieci Szk. nr 1 w Rudzie Pabian. — 15.65; Szkoła Powsz. w Topulu — 1.—; Koło nr 181 przy Szk. Powsz. 128 — 27.05; Spółdz. Uczn. „Jedność" w Świeciechowie — 10.05; Kl. IIb i IVb Szk. 3 w Otwocku — 15.—; Kl. V Szk. Powsz. w Iwanowicach — 6.13; Spółdz. Uczn. „Przyszłość" w Piorce — 10.—; Szk. Powsz. im. Narutowicza Cząstków N. — 15.—; Samorząd kl. VI i VII w Grodzisku Górn. — 3.—; Dzieci Szk. Powsz. w Zatorowcach — 4.02; Spółdz. „Zachęta" w Czerminie — 20.05; Kl. VIa Szk. Powsz. nr 5 w Pińsku — 4.—; Spółdz. Uczn. w Sołach — 6.—; Szk. Powsz. w Naczy — 6.—; Szk. Powsz. nr 2 w Poddębicach — 16.55; VII kl. Szk. Powsz. w Turobinie — 8.36; Szk. Powsz. w Wiskitkach — 11.31; Szk. Powsz. Krzywowłoga Nowa — 12.50; Szk. Powsz. w Bylicach — 7.—; Kl. II i VI Szk. Powsz. w Krzyżu — 2.—; Koło Młodz. P. C. K. przy Szk. Powsz. w Niewolnicy N. — 15.—; Szk. Powsz. nr 2 w Wyszogrodzie — 18.—; Szk. Powsz. w Łowczy — 10.—; Koło Mł. P. C. K. w Ławnie za wpł. do sklep. — 21.75; Samorząd Szk. w Mircu k. Wąchocka — 20.—; Sam. Uczn. Szk. w Szudziałowie — 6.63; Szk. Powsz. w Borciach — 2.—; Szk. Powsz. w Malewie — 5.—; Szk. Powsz. w Harkowiczach — 2.30; Kl. V i VI Szk. Powsz. w Smogorzowie — 9.34; Samorząd Szkolny w Uniejowie — 77.82; Szk. Rzemiosł w Pabianicach —.45; Kl. IV Szk. Powsz. w Kupiance Starej — 2.05; Kier. Szk. Powsz. w Wierzchowinie — 29.14.

NA FUNDUSZ WDÓW I SIEROT

Majerowicz M. — 5.—; Warchałówna Emilia, Miejska Górka — 100.—; Winawerowa Z. — 5.—; Wojtaszek — 9.20; Kalitówna S. — 20.—; Miziarski Tadeusz — 26.—; Ćwikło Józef — 20.—; Busek Adam — 2.60; Personel Szk. nr 10 i 63 w Łodzi — 9.—; J. Bałut, Tarnów — 10.—; Matulówna W. — 15.—; Naucz. gm. Wólka — 33.—; Balin Dawid — 5.—; Nauczycielstwo S. P. Wołomin — 12.—; Grono naucz. w Andrychowie — 40.—; Za 50% zysków w Sklep. Tyt. Z. N. P. za I półr. 38/39 r. — 68.45; Jackiewiczowa Wanda — 2.—; Kolanko Jan — 5.—; Ks. Babul — 10.—; Smulska, Piaseczno — 4.—; Worobczuk A. — 10.—.

NA ŚLĄSK ZAOLZIAŃSKI

Kl. V Szk. Powsz. w Ciężkowicach — 3.60; Szk. Pryw. w Aninie za wpł. do sklepu — 20.—; Dzieci Szk. Powsz. nr 6, Płock — 50.—.

NA FUNDUSZ DOMU RODZINNEGO

Ognisko Osjaków — 24.20; Ognisko Krasnosiele — 6.60; Ognisko Stare Miasto — 17.—; Ognisko Łuck — 3.50.

DZIAŁ OGŁOSZEŃ

ZA TREŚĆ OGŁOSZEŃ REDAKCJA NIE ODPOWIADA

Za terminowe umieszczenie ogłoszeń Redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń: Od członków Związku (umieszczamy po uprzednim wpłaceniu należności) po 20 groszy wyraz (petitem). Od niecz łonków: 1 str. — 450 zł, 1/2 str. — 225 zł, 1/4 str. — 112 zł, 1/8 str. — 56 zł. Za 1 mm w szpalcie — 1 zł 30 gr. (minimum 15 mm). Przy wpłacaniu należności prosimy zaznaczać tytuł wpłaty („za ogłoszenie") — celem uniknięcia zapytywań za co wpłacono pieniądze — a przez to opóźniania druku ogłoszeń.

ZAMIENIĘ etat II stopnia, wojew. poznańskie, na krakowskie, w obwodzie nowosądeckim lub limanowskim. Pilińska, Zimnowoda, poczta Borek.

ZAMIENIĘ etat II stopnia na miasto z gimnazjum lub najbliższą okolicę Warszawy. Bud. szk. 3 pokoje, kuchnia, 2 morgi, szosa do stacji Garwolin. Zgłoszenia: „Abe", Zwola, poczta Miastków k/Garwolina.

„ZESZYT DO ĆWICZEŃ PRAKTYCZNYCH" dla uczestników kursów wieczorowych w opracowaniu Cz. Skopowskiego i H. Suchońskiego w barwnym wykonaniu. Cena egzemplarza 50 gr. Skład główny: Księgarnia „Wiedza", Sosnowiec, 3 Maja 8.

2 ETATY, Jabłonowo, Pomorskie, III stopnia, węzeł kolejowy, blisko Torunia — uboczne zajęcie do 50 zł miesięcznie — zamienię na Warszawę lub okolicę z dobrą komunikacją, drugi na Kraków lub okolicę z dobra komunikacją. Odymała, Jabłonowo Pomorskie.

APARATURY WZMACNIAKOWE
DLA RADIOFONIZACJI SZKÓŁ POSIADAJĄCYCH ELEKTRYCZNOŚĆ
Odbiorniki bateryjne 3-ch lampowe na lampach 2-u wołtowych dla szkół wiejskich.
Cena łącznie z lampami, akumulaterem i baterją zł 110.–
ZAKŁADY RADIOTECHNICZNE
NATAWIS
WARSZAWA 12, ul. PUŁAWSKA 36/38
TEL. 4-11-73

PH. 1/38c

Wyrób Zakładów „Persil" Polska Spółka Akc. Bydgoszcz

SKŁAD PAPIERU
i MATERIAŁÓW PIŚMIENNYCH
AD-ASTRA
WARSZAWA, UL NOWY-ŚWIAT 1
TEL. 892-70 i 945-77
SPECJALNOŚĆ NASZA
DOSTAWY DLA SZKÓŁ
KOOPERATYW UCZNIOWSKICH
W MIEJSCU I NA PROWINCJI.
DOSTAWA SZYBKA! CENY NAJNIŻSZE.

Sztuczne nogi i ręce, wszelkie aparaty i gorsety ortopedyczne. Bandaże przepuklinowe, przeciw obniżeniu żołądka i macicy. Pasy lecznicze pooperacyjne. Pończochy gumowe przeciw puchnięciu i żylakom nóg itd.
(Cenniki darmo).

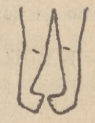

BANDARZYSTA I ORTOPEDYSTA
M. POLACZEK W SAMBORZE Nr 165

COFAM obraźliwe słowa, wypowiedziane pod adresem pani W. Gocławskiej i stwierdzam, że nie miałam żadnej podstawy do ich użycia. Nie miałam zamiaru obrazić pani Gocławskiej. K. Jarczewska.

ZAMIENIĘ etat III stopnia Świedziebnia, rypiński, Pomorze, na etat III lub II stopnia w powiecie warszawskim. Zgłoszenia: Syska, poczta Świedziebnia.

ZAMIENIĘ etat III stopnia, miasto blisko Lublina, na równorzędną. Zgłoszenia: Lwów 1, poste-restante, Wiśniewska.

ZAMIENIMY dwa etaty III stopnia Świedziebnia, Pomorze, na kuratorium warszawskie, krakowskie. Zgłoszenia: Kardylewski, poczta Świedziebnia.

od ZŁ. 150.- gwarantowane

MASZYNY DO SZYCIA
najprzedniejszych marek światowych
z przyb. do haftowania, mereżkow., cerowania i t. d. GOTÓWKĄ - RATAMI!
Ilustrowane cenniki wysyła bezpłatnie
CENTRALA MASZYN, KRAKÓW

WILNO, etat III stopnia, śródmieście, zamienię na Warszawę. Zgłoszenia: Jan Oświecimski, Wilno, ul. Wiłkomierska 3 m. 7.

ZAMIENIĘ kierownictwo dwuklasówki koło Tarnopola na podobną lub etat. „Głos Nauczycielski", dla „Jotes".

GDYNIĘ zamienię na Warszawę lub najbliższe okolice na zasięgu koleji elektrycznej. W Gdyni nowoczesny budynek szkoły 7-klasowej, warunki pracy bardzo dobre. Poza tym dodatek 20%. Jedyny powód zamiany tylko połączenie rodziny. Zgłoszenia: Poste-restante, Lublin, dla dowodu os. 48/36.

FABRYKA WYROBÓW PAPIEROWYCH
„WESKO-MILL"
W. i B. SPIRA
KRAKÓW
Gliniana 24. Skrytka Poczt. 318
WYRABIA:
KOPERTY, TOREBKI, PAPIERY LISTOWE
ORAZ
TORBY DO WYSYŁKI CZASOPISM

TANIE MASZYNY DO PISANIA
CONTINENTAL
Gen. przedst:
„MECHANIZACJA BIUROWA"
WARSZAWA, UL. TRĘBACKA 3
NA SKŁADZIE WSZYSTKIE MODELE MASZYN

ZAMÓWCIE DZIŚ

480 NAJPIĘKNIEJSZYCH CEBULEK KWIATOWYCH TYLKO ZA 13 ZŁ.

Zamów dziś do ogrodu najładniejsze kwiaty z naszej kolekcji wystawowej „Blumenpracht"; 50 GLADIOLUS — o wspaniałych barwach; 50 GLADIOLUS PRIMULINUS — w bogatych barwach; 50 MONBRETIA — piękne, pomarańczowe kwiaty; 100 OXALIS — miłe, czerwone; 50 ANEMON — morze barw; 50 RANUNCULLUS — podobne do ładnych róż; 20 BEGONIA — najładniejsze barwy; 10 CANDICANS — o pięknych, dużych, białych kielichach; 15 LILIUM — w trzech wspaniałych gatunkach; 5 DAHLIA — wielkokwiatowych. Za przesyłkę pobierze Dom Przewozowy zł 2.—

—— Kolekcja zestawiona jest ——
z gwarantowanych gatunków cebulek.

ADRESOWAĆ: L. M. VAN KEULEN — EXPORTZÜCHTEREIEN, HAARLEM, HOLLAND.

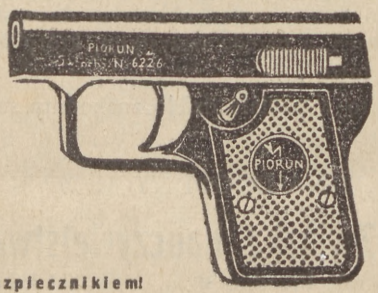

Browning „PIORUN"

ściśle wg rysunku z bezpiecznikiem!

Fason belgijski! Typ 6-cio m/m! Repetuje się przed każdym strzałem i automatycznie wyrzuca łuski! Huk ogłuszający! Idealna obrona przed napadem! Wykonanie luksusowe: lufa pięknie oksydowana, rękojeści kryte lśniącym bakelitem! Waga 250 gr, dług. 10 cm, szer. 7 cm. Gwarancja fabryczna na 5 lat! Cena tylko zł 6.95. Dwie sztuki zł 13.50. Setka naboi syst. „Flobert" zł 3.65. Płaci się przy odbiorze. Adres: Przedst. „PERFECTWATCH", Wydz. C, Warszawa 1, ul. Mariańska 11—1.

MIKROSKOPY
KRAJOWE i ZAGRANICZNE
LORNETKI
OKULARY
ZE SZKŁAMI
BUSCHA i ZEISSA

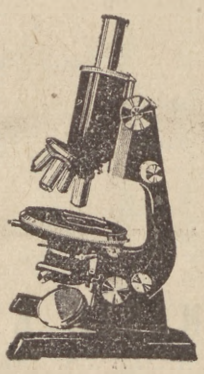

G. GERLACH

WARSZAWA — OSSOLIŃSKICH 4

ZAMIENIĘ trzyklasówkę pod Lublinem. Poste 100, Kurów Lubelski.

KOLEDZY EMERYCI! Dom murowany z ogrodem sprzedaję. Powód: wyjazd. Miasteczko pod Warszawą nad Wisłą, komunikacja autobusem, koleją, statkiem. Plaża, las, miejscowość zdrowotna. Cena 10.500. Zgłoszenia do „Głosu" pod A. N.

ZAMIENIĘ siedmioklasówkę miasto koło Torunia na jednoklasówkę Zaolzie, Śląsk, Poznańskie. Zgłoszenia: Aleksandrów Kuj., poste-restante „100".

ZAMIANA 1-kl. 2 godz. Warszawa. Zgłoszenia: „Głos" 7777.

ZAMIENIĘ etat siedmioklasowej szkoły w Jasienicy na Wilno. Okolica górska, piękna, zdrowa, komunikacja kolejowa i autobusowa, 8 km od Bielska, 20% dodatku śląskiego. Zgłoszenia: J. Jakubiec, Jasienica, p. Jaworze, Śląsk.

ETAT III stopnia Częstochowa, centrum, bardzo dobre warunki, zamienię na takież: Lublin, Sandomierz, Białystok, Radom, Łuck, Sarny. Wiadomość: K. W. Warszawa, ul. Hipoteczna 3 m. 19.

NA CAŁE ŻYCIE

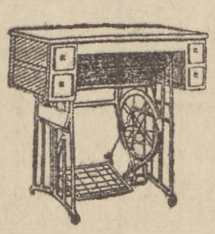

starczy zakupiona u nas nowoczesna maszyna do szycia, haftu, endlowania, mereżkowania — z wieloletnią gwarancją za zł 150.— gotówką lub na dogodne spłaty.

Żądać cenników darmo!

Polski Dom Handlowy KRISCHER, Kraków, Zwierzyniecka 6. Wydz. 17.

„ZASĄDY ORGANIZACJI PRACY W SZKOLE POWSZECHNEJ" FR. MITTEK

Czy już zaopatrzyłeś się w tę doskonałą książkę, niezbędną w pracy każdego nauczyciela, kierownika szkoły, inspektora?

Kup, przekonasz się!

Szczegóły podane zostały w nrze 20 „Głosu Naucz." z dnia 5 lutego 1939 r.

„NASZ LAS" dra MARIANA SOKOŁOWSKIEGO

Aktualna książka w związku z nadchodzącym „Świętem Lasu". Wiadomym jest, jak wiele trudności ma na wsi nauczyciel w związku z organizowaniem jakiejkolwiek imprezy czy obchodu. Najczęściej w ostatniej chwili poszukujemy po katalogach księgarskich, bibliotecznych odpowiedniej książki, która by ułatwiła nam pracę.

Pragniemy więc uprzedzić te trudności i zasygnalizować naszą gotowość przyjścia z pomocą tym wszystkim, których zagadnienie lasu interesuje.

„Nasz las" jest pracą zwięzłą i przystępną. Całość zawiera 90 str., 28 ilustracyj.

Cena zł 2.4[illegible]

„KULTURA LUDOWA" JANA ST. BYSTRONIA

Str. 462 **Cena zł. 12**

Spis treści:

Wstęp. Założenia teoretyczne. Rozważania historyczne. Ludność wiejska. Szlaki migracyjne. Ludzie wędrowni. Kościół. Dwór i administracja. Wpływy miejskie. Szkoła i akcja oświatowa. Próby podtrzymania dawnej kultury ludowej. Samodzielna akcja ludowa. Zagadnienia przyszłości.

„Kultura ludowa! Częsty to dzisiaj temat, o którym dużo się mówi i pisze; temat, który wyłania dużo zagadnień, a przede wszystkim, który jest dla ogromnej większości osób zabarwiony uczuciowo".

Tymi słowami rozpoczął to wspaniałe dzieło znakomity socjolog prof. Jan St. Bystroń.

KSIĄŻKI TE SPRZEDAJE NA DOGODNYCH WARUNKACH

„NASZA KSIĘGARNIA" S. A. Związku Nauczycielstwa Polskiego

WARSZAWA, Świętokrzyska 18 P. K. O. 2058 | LUBLIN, Krak. Przedm. 38. P. K. O. 144800 | WILNO, Wielka 42 P. K. O. 700547

NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Członkowie Z. N. P. otrzymują „Głos Nauczycielski" bezpłatnie wraz z dodatkiem wybranym spośród następujących czasopism: 1. „Praca Szkolna", 2. „Ruch Pedagogiczny", 3. „Psychologia Wychowawcza", 4. „Szkoła Specjalna", 5. „Rysunek i Zajęcia Praktyczne", 6. „Przewodnik Pracy Społecznej", 7. „Śpiew w Szkole", 8. „Wychowanie Fizyczne w Szkole", 9. „Szkolnictwo Dokształcające", 10. „Przedszkole", 11. „Ogniwo", 12. „Poradnik Językowy", 13. „Teatr w Szkole", 14. „Szkolnictwo Zawodowe", 15. „Szkoły Wyższe". Niezależnie od tego członkowie Z. N. P. mogą prenumerować każde z wyżej wymienionych czasopism po cenie zniżonej zł 4.— rocznie za jedno czasopismo lub zł 3.— rocznie przy prenumeracie dwóch i więcej czasopism równocześnie.

„Głos Nauczycielski" wychodzi co tydzień przez cały rok, prócz feryj.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Smulikowskiego 4.
Konto P. K. O. 6880.
Redakcja czynna od godz. 10 do 15. Tel. 655-72.
Administracja czynna od godz. 8 do 15. Tel. 269-49.
Redaktor: Włodzimierz Racławicki.
Wydawca w imieniu Zw. Naucz. Polsk.: Stanisław Kwiatkowski

Złożono w drukarni Z. N. P. Odbito w druk. „Dom Praw".